

SŁOWO

WILNO, Piątek 1 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 4 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uszczelniona ryzalitem
Redakcja rękopisów nie zamawionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIELAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKLA — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mar.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
OSWIĘCIAN — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIESK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młoczerzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIAN — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 00 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Sprawa Królewska

Trzy czynniki wchodzą w grę w ewentualnej restauracji króla Ottona na Węgrzech: 1) Mała Ententa, 2) Włochy, 3) wewnętrzne względy węgierskie. Mała Ententa jest, jak wiadomo, zajadłą przeciwniczką tej restauracji. Grozi wojną. Przesadza niebezpieczeństwo tego powrotu przed opinią europejską. Twierdzi, że restauracja Habsburska na Węgrzech jest groźbą dla systemu ukształtowania się stosunków w Europie, biorącemu swą nazwę od najważniejszego w tej dziedzinie traktatu, tj. traktatu Wersalskiego. Opowiada, że niektóre grupy ludności w Jugosławii, w Rumunii, w Czechosłowacji są tak do Habsburgów przywiązane, że pojawienie się Habsburga koronowanego w Budapeszcie wzniesi na tych ziemiach pożar polityczny. Należy te obawy traktować jako grubą przesadę. Niewątpliwie tu i ówdzie, wśród Rusinów podkarpaccy, czy Szecklerów w Siedmiogrodzie, czy wreszcie Chorwatów nawet, koronacja Habsburga obudzi niejedno wspomnienie, może wywoła niejedną sentyment. Lecz nie należy przypuszczać, aby to w sposób decydujący, czy nawet poważniejszy zmieniło status quo. Młody Otton przyjedzie do Budapesztu jako narodowy król węgierski. Okoliczności polityczne zrobią z tego Habsburga całkowitego Madjara. Wpływ więc polityczny jego koronacji będzie się ograniczał tylko do grup ludnościowych i tak do wspólnoty z Węgrami cięższych. Należy być jakimś hyper-monarchistą, aby przypuszczać, że przeciwnicy Węgier zostaną wytrąceni ze swej dotychczasowej linii politycznej tylko dlatego, że na czele państwa węgierskiego stanie Habsburg.

Powrót Habsburga będzie miał istotnie wielkie znaczenie dla Małej Ententy i będzie równoznaczny z wielką jej klęską, ale wyłącznie w dziedzinie moralnej, dziedzinie prestiżowej. Powrót Ottona Habsburga do Budapesztu to ruina prestiżu moralnego Małej Ententy. Trzy bowiem państwa do tej organizacji wchodzące, powiadziały wyrażnie swoje nie pozwalają. Groźba Węgrów wojną i to nie tylko wystąpieniem sił własnych, lecz wystąpieniem popartem przez wszystkie państwa, będące gwarantami systemu wersalskiego. Otóż gdyby się król Otton w Budapeszcie pojawił, okazałoby się niezawodnie, że to wszystko jest blaga. Niewątpliwie byłoby wiele protestujących artykułów w prasie, powstałaby obfita korespondencja dyplomatyczna. Ale ani Francja, ani Anglia nie wysła swych batalionów, aby pięknego blondynka zrzuciły z węgierskiego tronu. Nastroj Europy jest tak przeciwny wojnie, że wyrażają się czynnie, każdy szantażysta, mogący wywołać tę wojnę ma bardzo ułatwioną grę. W roli tego szantażysty wystąpiłby król Otton. Powrót króla Ottona byłby nietylę próbą sił, ile próbą siły woli. Jeśli Węgrzy chcą naprawdę zrujnowania prestiżu Małej Ententy, osłabienia więzów, które łączą tę organizację z całym systemem wersalsko-Ligo-Narodów, — to dziś mogą tego dokonać za względnie małą cenę, aktem silnej woli, aktem wprowadzenia króla Ottona na tron.

Z tego względu, to jest, że względu, że koronacja Ottona pociąga za sobą niechybne osłabienie, upokorzenie, poniżenie Małej Ententy, powinna restauracja króla Ottona interesować przede wszystkim Włochy. Mówi się o antagonizmie Włoch z Francją na tle włoskich aspiracji do Afryki północnej. Nie należy zapominać, że teren afrykański jest to teren, który Włochy chcą zdobyć, a teren bałkański uważa się przez Włochów za teren, z którego ich wyparto. W czasach, kiedy Włochy współdziałały na Bałkanach z Rosją, w czasach przedwojennych wpływy królestwa były tam znacznie

większe niż teraz. Wojnę swą Włochy prowadziły także poczęści imieniem swej polityki bałkańskiej, a powstanie Jugosławii uważały za wydarzenie sobie owej skóry niedzwiedziej, którą już uważały za swoją. Gdy się polityka czy publicystę włoskiego zapyta o istotę antagonizmu włosko-francuskiego, otrzyma się odpowiedź: „Francja zorganizowała Małą Ententę, aby nam zatamować możliwość ekspansji na Bałkany”. — „Niech pan zobaczy” — mówił mi wybitny dziennikarz włoski, „od Wenecji na południe nie mamy żadnego odpowiedniego miejsca na port, podczas gdy przeciwnie wybrzeże Adriatyku obfituje w miejsca dogodne dla powstania skupień handlowych”. Przez koronację króla Ottona, właśnie dlatego, że się jej tak Mała Ententa sprzeciwia, właśnie, że przeciw niej tak się Mała Ententa zaangażowała — Włochy osiągną cel podwójny: upokarzają swojego bezpośredniego przeciwnika, a właściwie swego zwycięzcę na terenie bałkańskim, tj. Małą Ententę i wykazują bezsilność Francji do prowadzenia polityki na tak dalekim terenie.

Należy się więc dziwić dlaczego mając możliwość zdobycia tak wiele i to w sposób tak łatwy i powiedzmy nawet tak ładny, jak przywrócenie narodowi króla, którego ten naród się nie wyrzekł — Włochy żywiej i aktywniej w politykę restauracyjną węgierską nie angażują się? Tutaj wkroczymy w dziedzinę domysłów. Oto przed dwoma tygodniami obiegała prasa wiedeńska i warszawska pogłoska, jakoby księżę następcą tronu włoskiego był z wzięty u ces. Zyty, a ces. Zyta nie chciała go przyjąć i nagadala mu impetyncję o nielojalności Włochów wobec Austrii. Oczywiście dosłownie tej pogłoski brać nie można, chociaż podobno jest prawdziwa, że ks. Humbert był u ces. Zyty i że o tem zabroniono pisać w prasie faszysto-wskiej. Ale może być żdźbło prawdy w tem opowiadaniu. Nie sądzimy, aby ces. Zyta była do tego stopnia analfabeta polityczną, aby przyjmować przedstawiciela Włoch reminiscjami przeszłości. Ale być może, że Włochy chciałyby całą tę akcję restauracyjną tak poprowadzić, aby możliwe uzależnić od własnej polityki te czynniki, które w razie restauracji miałyby na Węgrzech rządzić. I być może, że tego rodzaju tendencja napotyka na opór ze strony matki króla Ottona. Kimże dla Włoch jest ces. Zyta? — Biedną księżniczką bez ziemi, która nie ma nic, a której poparcie Włoch otwiera możliwość posiadania królestwa. Czemże dla siebie samej jest ces. Zyta? — Niewątpliwie uważa się ona za prawą monarchinię Węgier i nietylko Węgier, skłonna jest raczej do przeceniania przywiązania ludu węgierskiego do jej syna, i z tego tytułu ma żalny skłonność do odegrywania roli przepisaną jej przez państwo cudzoziemskie. Największą przeszkodą w dochodzeniu do skutku układów jest przesadne wyobrażenie o swej cenie obu układających się stron.

Podobny stosunek zachodzi pomiędzy ces. Zytą, a rządem węgierskim. W Wilnie funkcjonuje godne wszelkie go poparcia Towarzystwo Przyjaciół Węgier. Skupia ono sympatyków Madjarów, z których wielu jest monarchistami z głębokiego przekonania. Zasmuci się może niejedną członkę tego Towarzystwa, gdy dojdzie do przekonania, że największą zaporą powrotu króla Ottona jest właśnie rząd węgierski, są właśnie politycy węgierscy. I zachodzi tu zupełna analogia do stosunku Włoch do ces. Zyty. Rząd węgierski zapewne by się zgodził na restaurację, która w całej pełni jest do wygrania w zagranicznej polityce węgierskiej. Ale ten rząd także chciałby

ECHA STOLICY

GOŚCIE FRANCUSCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (PAT) W dniu dzisiejszym francuski minister robót publicznych p. Pernot z małżonką i francuski minister lotnictwa Eynac o godz. 11 złożyli wieniec na grobie Nieznane go Żołnierza. Następnie p. min. Pernot zwiedzał zakłady Lilpopa, zaś p. min. Eynac urzędowania lotnicze wojsko we na Okęciu. Następnie min. Pernot z małżonką podejmowani byli śniadaniem przez p. ministra komunikacji Kuehna, a p. min. Eynac — śniadaniem przez szefa misji wojskowej francuskiej w Warszawie gen. Denain, poczem pp. ministrowie zwiedzali Zamek Królewski. O godz. 17 w ambasadzie francuskiej obydwał pp. ministrowie przy mowali kolonję francuską. Wieczorem min. Pernot opuszcza Warszawę, udając się do Gdyni.

WYWIAD Z MIN. PERNOT.

WARSZAWA. PAT. Bawiący obecnie w Warszawie minister robót publicznych p. Pernot w wywiadzie ze współpracownikiem PAT oświadczył, co następuje:

Przybywam po raz pierwszy do Polski, której jestem dawnym przyjacielem. Od dłuższego już czasu pragnę tam bardzo zwiedzić wasz kraj. Wiedziałem dużo o Polsce od moich przyjaciół deputowanych, którzy tutaj byli w roku zeszłym.

Od dwóch dni podziwiam wysiłki, których Polska dokonała od chwili odzyskania niepodległości i mogłem już zdać sobie sprawę, że wrażenia, które odnieśli moi koledzy i przyjaciele były całkowicie usprawiedliwione. Jako minister robót publicznych, oczywiście, interesuję się najwięcej temi sprawami. To też najbardziej uderzyło mnie to, co wdziałem w tej dziedzinie i co wydaje mi się podziwu godne w swej całości.

Zwiedziłem w Poznaniu wystawę komunikacji i turystyki. Tabor ruchomy, który tam jest, specjalnie zaś ta część, która całkowicie została wykonana w Polsce, zrobiły na mnie dodatnie wrażenie. Przynosi on wielki zaszczyt przemysłowi polskiemu.

Jutro mam zamiar udać się do Gdyni, żeby zwiedzić port tamtejszy. Jako minister robót publicznych posiadam w swym zarządzie porty, dlatego też interesuję się specjalnie tem, co w tej dziedzinie działo się w Polsce.

Nad wyraz cieszy mnie to, iż skostatowałem na miejscu, jak jednakowoż tempem biją serca Polaków i Francuzów. Serdecznie nad wyraz przyjął, które zgotowano mojemu koleżdzie ministrowi lotnictwa Eynacowi i mnie, pozwoli nam wynieść z Polski jak najlepsze wspomnienia.

INSPEKCYJA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.
TARNOPOL. (PAT) P. minister Składkowski, skończywszy inspekcję terenu województwa stanisławowskiego, wyjechał w dniu dzisiejszym z Tarnopola w kierunku Lwowa. Podczas pięciodniowego pobytu p. minister inspekcjonował wszystkie powiaty województwa tarnopolskiego i ponadto dwa powiaty województwa stanisławowskiego.

WYNIKI AWIONETEK POLSKICH.

WARSZAWA. (PAT). Dotychczasowe wyniki, osiągnięte przez awionetki polskie, biorąc udział w rajdzie międzynarodowym, według danych nieoficjalnych przedstawiają się następująco: Płonczyński, jadący na P.3 ma za szybkość 161 punktów, a za regularność — 75. Więckowski (P.4) — za szybkość 159, za regularność 75. Bajon (P. 2) — za szybkość 60, za regularność — 60. Gedgond (0.1) — za szybkość 27, za regularność 60. Rekord w locie okrężnym osiągnął Anglik Broad na K. 3, zdobywając 196 punktów za szybkość i 75 za regularność. Jest to więc maksymalna ilość punktów.

traktować siebie jako wspaniałomyślnego opiekuna, a ces. Zytę i jej syna, jako książąt potrzebujących pilnie pomocy. Ces. Zyta zapewne nie zgadza się na tę rolę, — co więcej być może nie gwarantuje, że je syn należy koronę św. Stefana w charakterze sprzymierzeńca obecnego reżimu na Węgrzech. Kto wie, czy nie marzy dla swego syna o innej roli, niż rola Wiktora Emanuela III-ego przy Mussolinim — Betlenie.

Niedawno zmarły śp. Władysław Leopold Jaworski mówił, że nie intere-

Odpowiedź francuska na uwagi o memorjale Brianda

PARYŻ. (PAT). „Paris Midi“ pisze: Rząd francuski posiada obecnie wszystkie odpowiedzi na memorjał Brianda w sprawie unji europejskiej z wyjątkiem odpowiedzi Szwajcarii. Według informacji dziennika na wrzesień przygotowywana jest odpowiedź francuska na uwagi rządów zagranicznych. Odpowiedzi, otrzymane przez rząd francuski, są naogół przychylnie, lecz wymagają jeszcze gruntownego przestudowania przez czynniki kompetentne.

Konferencja gospodarcza w Sinaja

BUKARESZT. (PAT) Pierwsza konferencja gospodarcza rumuńsko-jugosłowiańska rozpoczęła się wczoraj po południu w Sinaja w obecności członków obu delegacji. Program prac konferencji przewiduje trzy posiedzenia.

Polska lista wyborcza w Niemczech

BERLIN. (PAT) Po obradach kierowników życia polskiego na Opolu Śląskim, na których zdecydowane zostało wzięcie udziału w wyborach do Reichstagu na jednolitej liście, spodziewane jest zwołanie w najbliższym czasie do Berlina centralnego komitetu wyborczego Polaków w Niemczech. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich terenów, na których mieszka ludność polska. Centralny komitet wyborczy ustali ostatecznie wspólną listę państwową do parlamentu Rzeszy oraz linie wytyczne całej akcji wyborczej Polaków w Niemczech.

Wieści z Włoch

Wezuwusz znowu niepokoi

RZYM. (PAT) Od dwóch dni działalność Wezuwusza ponownie znacznie się wzmogła. W Neapolu widać doskonale ogień, wydobywający się z krateru. Obserwatorium Wezuwusza, prowadzone przez znanego seismologa prof. Mallarda, niewydało jednak dotychczas żadnego komunikatu, co dowodzi, że zjawisko to nie jest groźne.

Odbudowa zniszczonych siedzib

RZYM. (PAT) Sprawozdanie ministra robót publicznych o sytuacji na terenach, dotkniętych trzęsieniem ziemi, zaznacza, że dostawa żywności zmniejsza się, ponieważ powracają tam normalne warunki pracy. Stan sanitarny na wspomnianych terenach jest normalny. Ludność zaczyna powracać do swych domów. Dotyczy to m. in. Rionero, dokąd powróciło i rozpoczęło normalny tryb życia 2 tys. osób. W 12 gminach rozpoczęto budowę 205 domów, mogących pomieścić 6 tys. osób. W przyszłym tygodniu w licznych miejscowościach rozpoczęta zostanie budowa domów o ogólnej liczbie 2.385 mieszkań, mogących pomieścić taką samą ilość osób. Główny program odbudowy zniszczonych miejscowości, przewidujący na ten cel 35 mil jonów lirów, zapewnić ma dach nad głową 15. tys. ludzi.

Wstrząsy podziemne w Austrii

WIEN. (PAT). Sejsmografy wiedeńskie zanotowały dzisiaj o godz. 2.38 wstrząsienia podziemne które odczuto specjalnie na obszarze Semeringu.

Rokowania rządu angielskiego z Hindusami

Według doniesień z Londynu kontynuowano rozmowy w sprawie konferencji hinduskiej pomiędzy przedstawicielami rządu angielskiego oraz nacjonalistów hinduskich. Według doniesień 2 poważnych angielskich gazet jest prawdopodobne, że nacjonalistyczna partja hinduska weźmie udział w konferencji londyńskiej.

Akcja bojkotowa mimo to trwa

Jak donoszą z Londynu, komisja kongresu w Bombaju postanowiła wstrząść akcją bojkotu towarów angielskich. 1.000 ochotników, pomiędzy którymi znajduje się 300 kobiet pełni straż przed poszczególnymi sklepami. Również i w innych prowincjach hinduskich, daje się zauważyć pomimo odprężenia sytuacji politycznej, dalsze zaostrzenie akcji bojkotowej.

Ofensywa bolszewików na rynki zagraniczne

Korespondent „Chicago Tribune“ dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego o zamiarze bolszewików rzucenia w krótkim czasie na rynki zagraniczne wielkiej ilości pszenicy po cenach zniżonych. Komisarjat handlu zagranicznego, według wiadomości dziennika, zawarł tajne umowy w sprawie sprzedaży 100 tys. tonne zboża w Europie i poszukuje nabywcy na jeszcze taką partję. Dokonana transakcja opiewa na sumę około mil. funtów szterlingów.

Biesiedowski nie pojedzie do Rumunii

BUKARESZT. (PAT). Jak donosi dziennik „Lupta“ b. dyplomata sowecki Biesiedowski zwrócił się do władz rumuńskich o udzielenie mu pozwolenia na wygłoszenie cyklu odczytów publicznych na temat upadku Sowietów. Władze wychodząc z założenia że obecnie Biesiedowski w Rumunii jest niepożądana i może wywołać różne komentarze, odmówiły zezwolenia.

la, wywołać tem wielkie efekty w polityce międzynarodowej Węgier, wreszcie odświeżyć na Węgrzech wewnętrzne atmosferę polityczną. Rządy autorytatywne hr. Betlena, nużą do pewnego stopnia kraj. Swoje już zrobili i trzeba przyznać, że zrobili dużo dobrego. Ale restauracja królewska o-promieniona zapowiedzią epoki więcej liberalnej, łącznie z sukcesami w polityce zagranicznej, bardzo fortunnie i pięknie otwierałaby nowy okres. Cat. Mogłoby dziś wprowadzić swego kró-

Z ZA KORDONÓW

ARESZTOWANIE KSIĘŻY W MINSKU.

Według wiadomości nadeszłych z Mińska aresztowano tam kilku księży katolickich, oraz czterech duchownych prawosławnych. Aresztowanych badano w GPU w Mińsku, a następnie zesłano ich do Moskwy. Wśród aresztowanych znajduje się administrator apostołski ks. Butryk, który przedtem zamieszkiwał w Samarze, oraz ks. ks. Karejan i Przyborski z Mińszczyzny. — Aresztowani pozostają pod zarzutem uprawiania agitacji antykomunistycznej.

LIKWIDACJA MIESZKANIA PROF. VOLDEMARAS W B. EMISYJNYM.

Wczoraj o 9 rano nacelnik komisarzy III rewiru zjawił się w mieszkaniu prof. Voldemarasa w Banku Emisyjnym i zarządził, by rzeczy jego zostały z mieszkaniem wyniesione i złożone w jednym ze składów na dziedzińcu banku.

P. Voldemarasowa narazie zamieszkuje jeszcze w jednym z pokojów likwidowanego mieszkania i korzysta z kuchni, ale w tych dniach wypadnie jej mieszkanie opróżnić. Zamierza ona wyjechać do krewnych swych w Kibartach. Otrzymała ona 2 telegramy od męża, w których doradzał jej, by Kowno opuściła.

REZOLUCJA LITWINÓW AMERYKANSKICH.

Z Kowna donoszą: Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość że kolonja litewska w Ameryce Północnej powzięła na wielkim zgromadzeniu delegatów, reprezentujących wszystkich Litwinów, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, rezolucję, domagającą się jak najszybszego przywrócenia stosunków konstytucyjnych na Litwie. Rezolucji tej, zwłaszcza ze strony partji opozycyjnych, przypisują wielkie znaczenie.

TOMASZ MANN — ZIEMIANINEM LITWISKIM

Znakomity pisarz niemiecki, tegoroczny laureat Nagrody Nobla, Tomasz Mann, nabył niedawno spory majątek na Litwie.

Ostatnio Mann przyjechał wraz z rodziną do swego litewskiego majątku, gdzie zamierza spędzić lato. Podobno wywczaszą tegorocznie ma użytkować na zebranie materiałów do swojej nowej powieści, akcja której rozgrywać się będzie na Litwie.

OPADNIĘCIE SAMOLOTU LITEWSKIEGO.

BERLIN. (PAT) Według doniesień z Królewca, litewski samolot wojskowy wylądował na bazarze Prus Wschodnich pod Schillenehn w odległości 500 metrów od granicy litewskiej. Załogę samolotu stanowią 25-letni pilot — podoficer ze szkoły lotniczej w Kownie i mechanik.

Wzdłuż i wszerz Polski

OBCHÓD ZWYCZYSTWA NAD WISŁĄ.

GDYNIA. (PAT). Uroczysty obchód 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami urządził w Gdyni 15 sierpnia dowództwo floty. Udział w uroczystościach wezmą miejscowe organizacje przysposobienia wojskowego i inne.

SAFVET - BEY W KRAKOWIE

KRAKÓW. (PAT). Wczoraj przybył do Krakowa bawiący od kilku dni w Polsce Reichid - Safvet - Bey, poseł do parlamentu tureckiego, wybitny historyk i ekonomista.

ZABÓJCA KOLEGI.

CZĘSTOCHOWA. (PAT). Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę robotnika sezonowego Piotra Ciapy, oskarżonego o zabójstwo Władysława Radkiewicza, dokonane w miesiącu wrześnie r. ub. na terytorjum Rzeszy niemieckiej w Meklemburgii, a sądzone w Polsce, gdzie przestępca po dokonaniu zabójstwa zdołał zbiec. Ciapa do konał zabójstwa w wyniku zatargu, jakie powstał w koszarach robotniczych polskich robotników sezonowych, podczas uczty, urządzonej z okazji chrzcina. Sąd skazał go na trzy lata więzienia.

SKAZANIE PRZEMYTNIKÓW.

CZĘSTOCHOWA. (PAT) Sąd okręgowy w Częstochowie w komplecie karno - skarbowym rozpoznawał głosną sprawę przemytniczą Ajzjka Brzezińskiego i towarzyszy jego, oskarżonych o przemykanie tytoniu. Wydana wyrok, skazujący 2 przemytników na grzywnę po 80 tysięcy zł., 3-go — na 6.500 zł., 4-go zaś sąd uniewinnił.

ECHA KRAJOWE

Żle pomyślany szantaż

ZAPROWADZIŁ AUTORA JEGO DO WIĘZIENIA.

Przed tygodniem właściciel majątku Kuzdziej w pow. wilejskim p. Polański otrzymał list anonimowy, z żądaniem złożenia okupu w wysokości 3 tys. zł.

Autor listu ukrywający się pod pseudonimem „Ognisty” wskazywał jako miejsce złożenia okupu hotel Szlachetki w Wiljejece powiatowej i zagroził w razie nieusłuchania podpaleniem zabudowań majątku.

W oznaczonym dniu p. Polański złożył właścicielowi hotelu Kopelewiczowi kopertę z wypracowanymi przez niego listami, w których obserwacja, chcąc ująć aferzystę.

Narazie nie dało to wyników i dopiero na drugi dzień zjawił się w hotelu jakiś

chłopak skierowany przez nieznaną osobę z poleceniem odebrania listu i oddania do pobliskiej restauracji Flormana.

Mimo poszukiwań nieznajomego nie można było odnaleźć i sądzono, że oszust widząc pułapkę uciekł.

Jednak przed dwoma dniami podobnej treści anonim otrzymał p. Stankiewicz właściciel maj. Lubcza lecz tym razem policja już zawniosła rozroczoną obserwację nad hotelem i ujęła ni jakiego Sikorskiego rodem z Poznania w chwili, gdy chciał odebrać z żoną kopertę. Sikorskiego osadzono w areszcie.

ŚWIĘCIANY

— Zniwa w pow. Święciańskim. Trwające zniwa w pow. Święciańskim są na ukończeniu. Według opinii szef gospodarskich urodzaj w r. b. jest dobry.

— Pismo dwutygodniowe w Święcianach. Przygotowawcze prace nad wydaniem pisma dwutygodniowego w Święcianach trwają nadal. Prawdopodobnie niezadługo na „bruku” święciańskim ukaze się pierwszy numer dwutygodnika.

— Przeniesienie inspektora szkolnego. Inspektor szkolny na pow. Święciański p. Szymański został przeniesiony ze Święcian do innego powiatu. Na miejsce p. Szymańskiego, inspektorem został mianowany zastępca M. Balun, pochodzący z Suwałszczyzny. (j.f.t.).

KURYRNIE, POW. ŚWIĘCIAŃSKI.

— Z oświaty pozaszkolnej. Mrówcza pracą naszych synów Wileńszczyzny — nauczycieli szkół powszechnych na poli oświaty pozaszkolnej, rok rocznie zdobywa liczne szereg zwolenników słuchaczy kursów wieczerowych. Tu i ówdzie nauczycielstwo organizuje podobne kursy, między innymi w pow. Święciańskim, tu oświata jego cobywatelem. W r. b. na terenie np. gminy Koftyńskijskiej zorganizowane były podobne kursy, między innymi w pow. Święciańskim. Staraniem p. Owczynnik, kierownika szkoły powsz. w Kuryrnach, p. Owczynnik, pomimo niekorzystnych warunków, pracy na terenie, potrafił przeprowadzić 6-cio miesięczne kursy wieczorowe dla dorosłych młodzieży z Kuryrń oraz pobliskich sąsiedztwa, na które uczęszczało przeszło 20 osób. Uroczysty dzień rozdania uczestnikom kursów świadectw p. Owczynnik upamiętnił przedewszystkiem wspólną fotografią. (j. f. t.).

„BŁYSKAWICZNA STRAŻ”

We wsi Łobaczów — powiatu Młodzieńskiego wybuchł 24 lipca około godz. 10 rano pożar. Paliła się stodoła. Pożar powstał przypuszczalnie z lekkomyślnego zabawy dzieci wiejskich i ogarnął natychmiast cały budynek, wykluczając prawie możliwość ratunku, tembardziej, że cała ludność zajęta była pracą przy żniwach.

Gdy po pewnym czasie zaalarmowani mieszkańcy wsi przybyli na miejsce wypadku, nie można już było myśleć o uratowaniu płonącej stodoły; natomiast możliwość rozszerzenia się pożaru na inne budynki ze względu na wiatr i wielkie skupienie zabudowań, stawała się coraz bardziej prawdopodobną.

Ku ogólnemu zdziwieniu, straż ogniowa z Lebidziewa, w odległości 1 km. dotąd nie dała znaku życia.

Pozostawieni własnym siłom mieszkańcy wsi, pod dzwonek i sprężystym kierownictwem komendanta posterunku policji w Lebidziewie, rozpoczęli akcję, mającą na celu przeciwstawienie się dalszemu rozprzestrzenianiu się pożaru.

Pomimo wysiłków, po kilku minutach plonąca obora położona w środku wsi. Sytuacja z każdą chwilą stawała się groźniejszą. Jeszcze chwila, jeszcze kilka silniejszych podmuchów wiatru, a cała wieś stanie w płomieniach. Straż ogniowa nie przybywała.

Minuty upływały na walce mieszkańców, pozbawionych wszelkich potrzebnych narzędzi z rozwścieczonym zrywem. Po trzech kwadransach zdolano ugasić oborę, stodoła zaś dopadła się zwolna. Wiatr się zmniejszył. Dzięki energii mieszkańców i sprężystemu kierownictwu policji wieś była uratowana.

Tłumnie zgromadzona na drodze ludność szeroko omawiała wypadek, przyglądając się dopalającej się stodołę. Rozległy się coraz głośniejsze zawodzenie poszkodowanych. Po żar był zlikwidowany. Poczęto się powoli rozchodzić do swoich zajęć.

Gdy nagle...

Nagle dzikiszki dźwięk trąbek rozległ się donośnie, przyluszył na chwilę trzask dopalającej się budynek i jaki rozszalał się bab. Oczom mieszkańców wsi Łobaczówka ukazała się straż ogniowa ochotnicza z miasta Lebidziewa, jako wyżej rzekłem o 1 km. oddalonego od poszkodowanej Łobaczówki. Straż maszerowała w całej

Niemieckie ćwiczenia na morzu

BERLIN. (PAT). Z Rostock donoszą, że na zachodniej części morza Bałtyckiego rozpoczęły się tegoroczne ćwiczenia floty niemieckiej w obecności ministra Reichswehry Groenera, dowódcy armii niemieckiej gen. Heye i licznych przedstawicieli prasy. Działania wojenne rozpoczął okręt dowodzący „Sleswig Holstein” przeciwko takującym siłom nieprzyjacielskim, reprezentowanym przez krążowniki „Krolewicz” i „Kolonja” oraz torpedowce „Albatros” i „Kondor”. Ćwiczenia kontynuowane były do późnego popołudnia. Przy tych ćwiczeniach obecny był minister Reichswehry Groener, znajdując się na pokładzie torpedowca „Albatros”.

Sterowiec angielski nad Nową Szkocją

MONTREAL. (PAT). Sterowiec R.100 przeleciał nad Belle Isle (Nowa Szkocja) o godzinie 21-ej (w-g czasu kanadyjskiego).

POWÓDŹ W INDJACH

300.000 OSOB BEZ DACHU — 150 MIL KW. POD WODĄ.

KARACHI. (PAT) Według ostatniego raportu o wylawach rzeki Sindu zalanych zostało zgórą 100 miejscowości. Z powodu wylewu ucierpiał około 300.000 osób. Cały obszar między rzeką a Shikkarpur, zajmujący przestrzeń 150 mil kwadratowych, jest całkowicie zalany. Zniszczonych jest wiele bu dynków. Ucierpiał poważnie zbiory. Wiele tysięcy sztuk bydła utonęło. Bandy rabusiów wykorzystując sytuację grabią opuszczone siedziby bogatych kupców. Miasto Quetta z powodu uszkodzenia linii kolejowych jest zupełnie odcięte.

Redaktor „L'Humanite” w więzieniu

PARYŻ. (PAT) Dzisiaj po południu aresztowany został naczelny redaktor „L'Humanite”. Będzie on oskarżony o nawoływanie do rozruchania pomiędzy ludnością ulotek komunistycznych na dzień 1 sierpnia.

Fiasco zbiórki zbożowej w Sowietach

MOSKWA. (PAT). Według napływających z prowincji wiadomości, zbiórka zboża natrafia na duże trudności, tak że wglądają na optymistyczne stanowisko włościn, jak i wskutek rozprężenia panującego w aparacie handlowym. Lipcowy plan zbiórki wypełniono zaledwie tylko w kilkunastu procentach.

Strajki we Francji północnej

PARYŻ. (PAT). W okręgu przemysłowym Lille urzędowo został obecnie ogłoszony strajk generalny. Liczba strajkowników wynosi 17 tys. W przemyśle metalicznym zawieszono pracę 15 tys. robotników. W Lille odbyła się wielka demonstracja strajkowników. W Rouen w ub. sobotę przyszło do starć między żandarmami a robotnikami portowymi. Podczas starć trzech robotników odniosło ciężkie obrażenia. Dokonano tu licznych aresztów. Strajki mają tło ekonomiczne.

Czerwoni bandyci napadli na Amerykanów

SZANGHAJ. (PAT) Komuniści napadli wczoraj na kanonierkę amerykańską „Palos”, która patroluje w pobliżu Szang - Sza. 5 marynarzy amerykańskich zginęło w walce. Po stronie komunistów jest 50 zabitych i wielu rannych.

Sąd odrzucił skargę dr. Tuki

PRAGA. (PAT). Sąd najwyższy odrzucił skargę apelacyjną dr. Tuki, byłego posta i sekretarza partii ludowej ks. Hlunki, skazanego w roku ubiegłym na 15 lat więzienia za spisek przeciw republice i zdradę tajemnicy wojskowej.

Jeszcze jedna ofiara dolara

GLON PRZESZEDŁ DO ZAWODOWCÓW.

WARSZAWA. (PAT). Doskonały pięciolatek i były mistrz Polski wagi koguciej Stefan Glon podpisał umowę na szereg meczów z zawodowcami w Stanach Zjednoczonych. Glon wyjedzie do Ameryki w przyszłym tygodniu.

Poszukujemy sublokatora

lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

day Evening Post” drukowany w ilości 2.900.000 egzemplarzy nakładu. Cały szereg czasopism rolniczych posiada nakład od 1 — 2 milionów egzemplarzy a liczba czasopism drukowanych w setkach tysięcy egzemplarzy przekracza tysiąc. Ogłoszenia w pismach amerykańskich są bardzo ko

sztowne, ceny ich wahają się od 20 centów do 1,20 dolarów za wiersz non

parelowy, jeśli chodzi o dzienniki i od 1,50 — 15 dolarów za wiersz nonparelowy, jeśli chodzi o tygodniki. Jed-

nak przy olbrzymich nakładach tamtejszych pism nawet tak kosztowne

ogłoszenia sownie się opłacają.

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

1 sierpnia

Front północno - wschodni. 4-ta armia: w ciągu dnia nieprzyjacieli przeprowadził szereg gwałtownych natarć na twierdzę Brześć przy udziale artylerji i samochodów pancernych. Mimo kontrataków grupy poleskiej i brawury pułków podhalańskich walka o poszczególne forty doprowadziła w godzinach wieczornych do krytycznej sytuacji, czego wyrazem jest rozkaz dowódcy grupy poleskiej, wydany o g. 23: „W związku z przerwaniem własnego frontu na linii fortu pierwszego i siódmego oraz rozchodowaniem wszystkich rezerw nakazuję wycofanie oddziałów z linii fortów zewnętrz-

nych”. Utrata fortecy zmusza naczelnego wodza do zaniechania planu kontrofensywy z linii Brześć — rzeka Orlanka — rzeka Narw. W 1-szej armji trwa odwrót z nad Narwi. Aataki nieprzyjacielskie na Łomżę zostały odparte.

Front południowo-wschodni. Nad Seretem oddziały ukraińskie odpierają gwałtowne natarcia. Dalej na północ część oddziałów 12-ej dywizji pod silnym naporem nieprzyjaciela musiała wycofać się na rzekę Strypę. W 2-giej armji trwa odwrót z nad Narwi. Atanego z rejonu na południe i wschód od Beresteczka rozwija się pomyślnie.

Mekka niedostępna dla Europejczyków

Niedawno pismaeuropejskie rozpuściły pogłoskę, jakoby Mekka miała być dostępna dla zwiedzania przez Europejczyków.

Uwierzyła tej pogłosce szwedzka dziennikarka Karin Johnson i postanowiła udać się w podróz, by zwiedzić święte miasto mahometan.

Gdy przybyła do Kairu, odnalazła posta króla Hedzasa, by wypytał go jak dostać się do Mekki. Dyplomata powiadomił ją, że pogłoski o udostępnieniu Mekki dla cudzoziemców nie odpowiadają prawdzie. Do miasta tego nie wpuszcza się Europejczyków.

Niezrażona tą odpowiedzią p. Karin Johnson postanowiła dotrzeć do samego Ibn Sauda. Dowiedziła się, że król przebywa w Gazie i natychmiast pojechała tam.

Gaza, stolica biblijnych Filistyńczyków i miejsce popisów Samsona, — pisze p. Johnson, — jest teraz poważną bazą dla lotnictwa. Wspomnienia biblijne pogrzebane zostały na pustyni, a nad oceanem piasków warczą motory aparatów z Syrii, Palestyny i Egiptu.

Ibn Saud rozbił zielone ze złoceńmi namioty nad brzegiem morza.

Dookoła namiotów stoją straża — czarni jak heban niewolnicy i bronzowi wojownicy w fantastycznych ubiorach. Sto wielbłądów wyciąga długie szyje, gotowych każdej chwili do podróży. Marmurowo-białe wierzchowce arabskie ze wspaniałymi siodłami i ozdobami uzdami galopują przez piassek pustyni rozkazami władcy.

Dziennikarce wydawało się, że przeżywa na ja wie bańsz z tysiąca i jednej nocy. Ibn Saud przyjął gości przed wspaniałym namiotem, którego wnętrze jak i wejście zastane jest dywanami bucharskimi i sułtanbami brokatami. Król Hedzasa, Sułtan Nejd i władca Mekki jest mężczyzną 50-letnim, wysokiego wzrostu o szerokich barkach, z twarzą przypominającą egipskiego bożka. Rysy jego twarzy są kamienne. Nie zmieniają wyrazu nigdy, nawet gdy przemawia, a oczy czarne jak węgiel wydają się również nieruchome. Wygląda to, jakby patrzył gdzieś w zaświaty, pogardzając ziemskim padolem. A jednak jest to głęboki myśliciel i baczny spozrzegacz. Zna się prztem na ludziach, jak nikt.

Król był ubrany w strój beduiński. Miał na sobie strój z czarnego jedwabiu i tkany złotem płaszcz z włosia wielbłądźiego. Czarnobiałe turban spinały czarnosrebrzyste agrafki. Na nogach miał sandały, przybrane gustownie złotem i drogiemi kamieniami.

Przewodnik panny Johnson, księżą arabski El Hussein pocałował króla w rękę, na co Ibn Saud odpowiedział pocałunkiem w policzek księcia. Szwedka podała królowi rękę, ściskając ją mocno.

Król był widocznie zdziwiony takim przywitaniem.

Przewodnik przetłumaczył prośbę dziennikarki królowi.

Odpowiedź była bardzo uprzejma, nie mniej zdecydowana: Nie żyćce sobie cudzoziemców w Meccie.

Jakby chcąc wynagrodzić ten zawód, Ibn Saud przyjął p. Johnson b.

przejmie, zapraszając na śniadanie. Czarni niewolnicy w białych strojach z czerwonymi szarfami przynosili potrawy, składające się wyjącznie z jarzyn i owoców. Ogórki, pieczonka kukurydza, figi, daktyle, rzodkiewka, pomidory i różne sałaty.

Ibn Saud nie jada mięsa, jest wegetarianinem.

Władca Hedzasa, król o twardej ręce i sercu, wykazał w rozmowie, prowazonej przez tłumacza, żywe zainteresowanie literaturą, a zwłaszcza interesowała go poezja, która na wschodzie posiada o wiele większe znaczenie, niż w krajach Europy. Najbardziej poeta na wschodzie jest bardziej czczony, niż w Europie herbacia, książę lub nawet król.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYKONTRADYKCYJNY WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIA R. B.

Morderstwo z litości

76-letni fermer z miejscowości Walton Andrew Beers, w stanie New York, zamordował swoją 27 letnią córkę, upośledzoną umysłowo, ponieważ oddał się w ręce policji.

Beers morderstwa tego dopuścił się z litości. Był zawsze najczulszym ojcem i ze szczególną troskliwością opiekował się nieszczęśliwą swoją córką.

Niedawno umarła mu żona, a stary, przeczuwając swą bliską śmierć martwił się nieustannie myślą, iż po jego śmierci chora umysłowo dziewczyna pójdzie na poniewierkę. Beersa aresztowano i sądzony on będzie za morderstwo.

Jednakowoż opinia publiczna odnosi się doń z jednomyślnym współczuciem i nie ulega wątpliwości, że przysięgli okażą się pobłażliwi.

ANALIZA KRWI PIJANYCH SZOFERÓW

Lekarska analiza krwi — oto ostatni i najskuteczniejszy środek, stosowany przez policję sztokholmską w wypadkach, kiedy aresztowani za łamanie przepisów i nieostrożną jazdę, szoferzy nie chcą się przyznać, że pili. Lekarz przeprowadza wówczas natychmiast analizę krwi „podejrzanych” i orzeka, czy i ile wypił on alkoholu. Kara za prowadzenie auta w stanie nietrzeźwym jest bardzo surowa i dr. Fritzell, naczelny lekarz policji sztokholmskiej stwierdza, że od chwili wprowadzenia analizy (około 8 tygodni temu) zdarzyło się zaledwie parę wypadków zatrzymywania pijanych szoferów.

Dr. Fritzell wymyślił jednak inny sposób wypróbowania, czy kierowca jest nietrzeźwy, mianowicie każe brać jakiś przedmiot w obie ręce i ze sznitemi razem stopami pochylić się w przód. Człowiek trzeźwy może się utrzymać w tej pozycji najwyżej dwa dziesiąta sekund, osobnik zaś będący pod działaniem alkoholu zaczyna słać się natychmiast i chwiać niby trzcina na wietrze.

Według ostatnich obliczeń, Szwecja pod względem ilości samochodów, zajmuje szóste miejsce w Europie. Produkuje tutaj Anglia — 1.370.711, następnie Indie — 1.265.841, Niemcy — 699.030, Italia — 230.009, Hiszpania — 178.176 i Szwecja — 154.519 czy jeden wóz wypadła na 4 — mieszkańców. Jeżeli zaś wliczymy motocykle, których jest w Szwecji 60.000 wówczas wypadnie jeden pojazd motorowy na 29 mieszkańców.

Z historii Teatru Polskiego

Pamiętnik Józefa Kotarbińskiego „W służbie sztuki i poezji” jest drobiazgową relacją z dziejów sceny krakowskiej od r. 1899 — 1905, w którym to okresie autor, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli sztuki dramatycznej polskiej, zajmował stanowisko dyrektora tej sceny. Zajmował w w czasie bujnego rozkwitu literatury polskiej, kiedy Kraków reprezentował nie tylko duchową stolicę Polski ujarzmionej, ale jako „Nowe Ateny” stawał się ogniskiem wielkiej myśli twórczej, kolebką „Młodej Polski”.

Na firmamencie poezji polskiej w tym okresie świecą takie gwiazdy, jak Stanisław Wyspiański, Przybyszewski, Jan Kasprzowicz, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, a na deskach sceny krakowskiej występują artyści jak Helena Modrzejewska, Ludwik Solski, Wanda Siemaszkowa, Jadwiga Mrozowska, Marja Dulebianka, Przybyłko-Potocka, Szelima, Ordon-Sosnowska, Kazimierz Kamiński i J. Leszczyński, Stępowski, Knake Zawadzki, Węgrzyn, Żelwerowicz, odbywają się takie premiery jak „Wesele” Wyspiańskiego, „Złote runo” i „Śnieg” Przybyszewskiego, „Zawisza

Czarny” Tetmajera, „Wyzwolenie” i „Bolesław Śmiały”, „Kordjan”, „Dziady” i cały szereg innych sztuk, mających później wejść do żelaznego repertuaru wszystkich scen polskich w tem sześciolocisku rządów Kotarbińskiego po raz pierwszy ujrzało światło ramпы.

Kotarbiński opisuje szczegółowo każde ważniejsze przedstawienie, podaje głosy prasy, charakteryzuje sposób wystawienia sztuki, zachowanie się publiczności i atmosferę zakulisową. Dzięki temu czytelnik otrzymuje możliwie pełne, choć może niekiedy jednostronne oświetlenie wszystkich donioślejszych wypadków na scenie krakowskiej, na owe czasy jedynej (poza teatrem lwowskim), a bądź co bądź pierwszej scenie narodowej kraju, rozdarłego przez rozbiory. Liberalizm rządu austriackiego stwarzał tam warunki do pracy idealne w porównaniu z sytuacją teatrów w Warszawie i w Poznaniu. Wępie teatr krakowski spełnia wtedy podwójną misję: szczytowała kultury artystycznej i wychowawcy uczuć narodowych. Z tego znaczenia sceny krakowskiej zdaje sobie sprawę doskonale jej ówczesny dyrektor, gdy w dniu

otwarcia sezonu, 26 sierpnia 1899 r. przemawia do publiczności w ten sposób:

„Teatr nasz jest ważną placówką życia narodowego i może odbijać jego swobodne, nieskrępowane odbicie tętno. W pewnych chwilach dąży do niego rodacy ze wszystkich stron kraju, aby usłyszeć swobodny wylew uczuć polskich, zobaczyć obrazy, wskrzeszające dawną świetność naszego narodu...”

Jakoż pod tym kątem widzenia, to znaczy dla wzmocnienia i pokrzepienia przejeżdżających przez Kraków gości z Litwy, Kongresówki i z Poznańskiego układu częstokroć Kotarbiński repertuar swego teatru. Zaraz w pierwszym sezonie daje „Kordjana” Słowackiego. Wrażenie było potężne. „Gdy na placu Saskim kurtyna odsłoniła szeregi wojska polskiego, siedzący w pierwszym rzędzie Stanisław Tarowski zakrył dłonią twarz w głębokim wzruszeniu. Przy końcu tego obrazu w obecności cara zabrzmiął mazurek Dąbrowskiego — cała sala wybuchnęła frenetycznym oklaskiem”. W dwa lata później tak sam sukces zdobywała „Dziady” przez 4 (tak!) wieczory. Zapelniając salę do ostatniego miejsca i grane jeszcze w sezonie 21 razy. Ale przedtem jeszcze, 16 marca 1901 r.

odbywa się historyczna dziś premiera „Wesela” Wyspiańskiego, (którego rękopis — mówiąc nawiąsem — Kotarbiński rok prawie trzymał w biurku, nie decydując się na wystawienie). O wrażeniu, jakie wywarła ta premiera pisze Kotarbiński co następuje: „po ostatniej scenie „Wesela” publiczność odruchowo nie ruszyła się z miejsc, jakby przytłoczona niezwykłym brzemieniem.

Zabrzmiły oklaski dla autora, który znikł niepostrzeżony... czuł, że nie należało dziękować za oklaski, ponieważ dał narodowi dzieło piotunowe”. Ale „w kole inteligencji krakowskiej zarzwało. Podniosły się osobiste drażliwości przeciw poecie. Nazajutrz po premierze z powodu plotek i groźb, wymierzonych przeciw niemu, Wyspiański mówił do mojej żony: „wymam naród pomadkami karmić...” i pla kał. Zabawa była między innymi pretensja Czepca włościnianina przeniesione go z życia na deskę teatru. Czepiec czuł się dotknięty sceną targowania się z grajkiem. — „Ze młody człowiek p. Wyspiański tak napisał, to się nie dziwię, — ale bardzo mi dziwno, że to mówił starszy człowiek p. Kotarbiński”. A Kotarbiński grał właśnie rolę Czepca...

Zdawaćby się mogło, że w atmosferze takiego zainteresowania się teatrem, w atmosferze manifestacyjnej patriotycznych i bujnego rozkwitu twórczości artystycznej w samym Krakowie, gdzie, każda ważniejsza premiera polska budziła w prasie szerokie odgłosy i niezaraz przez kilka dni na łamach „Czasu” czy „Nowej Reformy” toczyły się dyskusje krytyczne o sztukach, zdawaćby się mogło — powtarzam, że w tych warunkach teatr krakowski również i finansowo powinien prosperować świetnie. Jednakże było inaczej. Budżet teatru krakowskiego wynosił wówczas 220.000 koron Subwencja Wydz. Krajowego” po 2 latach zostaje podniesiona z 16.000 koron na 20.000 a więc stanowi zaledwie 1/10 budżetu. Reszta na pokrycie publiczność, ale niezupełnie pokrywa, pomimo że teatr pracuje niemniej forsownie, niż — powiedzmy dla przykładu — obecny teatr wileński. Co sobotę musi być premiera — taki ułtarz się już zwyczaj, a powtórze rzadko kiedy utwór 7 dni z rzędu wypełnia widownie. Jako wielki sukces „Kordjana” podkreśla Kotarbiński 4 t. zw. komplety. Ale to są wyjątki. Gorzej, znacznie gorzej wygląda widownia, gdy na scenie idzie jakiś utwór współczesny, nie dający sposob

ności do manifestowania uczuć obywatelsko - narodowych. Niezmiernie charakterystyczne są cyfry, przynajmniej przez Kotarbińskiego, ilustrujące powrodenie różnych, granych za jego dyrekcji dzieł polskich i obcych.

Okazuje się, że ówczesna publiczność krakowska ani rusz nie mogła zasmakować w dramatach Henryka Ibsena. Jego „Podpory społeczeństwa”, „Oblubienica morza”, a nawet głośny „Budowniczy Tolnes” grane były zaledwie po 3 razy. „Mały Eyołf” już po drugim przedstawieniu schodził z afisza teatru krakowskiego. Największą ilość, bo aż 5 przedstawień miała „Hedda Gabler” z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej. Tylko na 2 przedstawieniach zdołała utrzymać się komedia Knuta Hamsuna „U wrót”, poczem padła. Ale za to dziewięć razy grano głośną farsę paryską „Dama od Maksyma”. Szekspira „Cymbelin” idzie tylko 3 wieczory, za to „Sen nocny letniej wypielniał salę teatralną w ciągu sezonu, „Kupiec wenecki” wypielniał salę teatralną przez 6 wieczorów. Nie ma powodzenia Oscar Wilde, którego „Kobieta bez znaczenia” po 3 przedstawieniach ustępuje miejsca innemu utworowi. Nie podobają się dramaty Tolstoja, natomiast duże zainteresowanie, (to znaczy 4 — 6 przedstawień)

Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

EKSPORT WYROBÓW BIAŁOSTOCKICH

Zbyt wyrobów białostockiego przemysłu włókienniczego na rynkach zagranicznych, a w pierwszej linii na rynkach Dalekiego Wschodu, a więc w Chinach i w Japonii — zwiększa się stale dzięki bardzo energicznej ekspansji zainteresowanych przedsiębiorstw. Większe firmy białostockie posiadają swoje przedstawicielstwa, agenci i składy w ważniejszych ośrodkach przemysłowych, jak Szanghaj, Mukden, Dajfen, Charbin, i t.p. Nie zadowalały się one jednak aktywnością swych agentów, lecz wysyłały do zawierania wszelkich transakcji przedstawicieli, a najczęściej wyjeżdżają sami właściciele firm.

Przemysłowcy białostocki tem intensywniej starają się o wzmożenie eksportu zagranicę, im mniejszą ilość swych wyrobów mogą pomieścić na rynku krajowym. Szczególnie za interesowano się rynkami krajów lewantyjskich. Pojemne rynki Bliskiego Wschodu okazały się dogodnie dla ekspansji polskiego włókiennictwa. W szczególności wywożone są towary białostockie na rynki Turcji, Persji, Palestyny, Iraku, i Egiptu.

We wszystkich tych krajach firmy białostockie zakładają swe przedstawicielstwa lub składy. Wyroby białostockie tanie, a wyrabiane w myśl gustów i przyzwyczajeń tamtejszej ludności, znajdują względnie łatwo nabywców, mimo silnej konkurencji państw innych a zwłaszcza Anglii i Niemiec.

Na rynkach daleko i blisko - wschodnich poważne trudności w rozwoju handlu naszymi wyrobami włókienniczymi wywołuje brak odpowiedniej liczby polskich placówek konsularnych, których niestety, nasze ministerstwo spraw zagranicznych nie może zwiększyć wobec obciążenia odpowiednich kredytów w budżecie tego ministerstwa przez Sejm. Z drugiej strony poważnie utrudnia pracę naszych przemysłowców włókienniczych na rynkach zagranicznych brak traktatów handlowych z takimi odbiorcami jak np. Chiny. Wprawdzie traktat handlowy jest zawarty ale ze względów formalnych nie wszedł jeszcze dotychczas w życie. Wobec rozpatrywania przez rząd sprawy wprowadzenia w życie rozporządzenia Rady Ministrów traktatów zawartych z państwami zagranicznymi, można spodziewać się, że i traktat handlowy z Chinami niebawem będzie wprowadzony w czynie, można spodziewać się, że brak przedstawicielstw konsularnych daje się szczególnie we znaki właśnie w Chinach.

Na specjalną uwagę zasługują eksport towarów białostockich do Rosji Sowieckiej. Eksport ten istniał już w roku ubiegłym. Charakterystyczny jest jednak fakt, że transakcje dokonywane za pośrednictwem angielskich firm, które posiadały konsesje. Korzystano również z pośrednictwa towarzystwa handlowego polsko - sowieckiego „Sowpoltorgu” w Warszawie.

Z europejskich odbiorców włókienniczych wyrobów białostockich wymienić należy Łotwę, Rumunię i także w pewnej mierze Litwę. Eksportowano również pewne ilości sukna do Anglii, skąd reeksportowano towary polski do Południowej Afryki.

Eksport na Litwę zmalał ostatnio z powodu wprowadzenia w życie wyjątkowych stawek celnich na towary polskie, jak też z powodu nieołatwienia wypłacalności kupców litewskich.

Na rynkach zagranicznych towary białostockie konkurowały z towarami eksportowanymi z Anglii, Japonii, Francji, Włoch, Niemiec i Czechosłowacji. Konkurencja ta nie przed

stawiała się groźnie dla towarów białostockich, gdyż dotyczyła tylko sukna.

Końdry bowiem białostockie w swym gatunku i przy swych niskich cenach nie obawiają się konkurencji wyrobów obcych.

Eksport towarów białostockich odbywa się przeważnie via Hamburg, a nie przez Gdańsk lub Gdynię. Eksporterzy białostocki powinni we własnym interesie skierować ten wywóz przez porty polskie, a przedewszystkiem przez Gdynię, gdyż eksportowanie towarów kolejami do Hamburga podraża koszty transportu i przedłuża czas trwania przesyłki. Ześrodkowanie więc eksportu tego w porcie gdynińskim wpłynęłoby na ożywienie wywozu i ułatwiłoby przemysłowcom i kupcom operowanie wysyłkami, będącymi już w drodze.

W eksporcie drogą lądową towarów białostockich do Chin i Mandżurji zaznacza się jaskrawo brak specjalnej umowy kolejowej z Rosją sowiecką. Droga ta przez Syberję i

Mandżurję w praktyce właściwie nie jest wykorzystana. Dla rozwoju więc wywozu przemysłu białostockiego zawrętej tej umowy jest wielce pożądane.

Podkreślić jeszcze należy wielką aktywność, jaką przemysłowcy białostocki wykazują w wyszukiwaniu nowych rynków zbytu i nowych kupców zagranicą. Pod tym względem mogą być oni przykładem dla wielu przemysłowców polskich innych gałęzi przemysłu, którzy poszukują tylko pomocy państwowej, a nie wykazują własnej inicjatywy. Szczególnie wyróżniają się przemysłowcy białostocki na rynku mandżurskim z pomocą pozostałych kupców polskich tam operujących, dokładną znajomością rynku i dostosowaniem swych wyrobów do potrzeb miejscowej ludności. Gdyby inne gałęzie przemysłu poszły wśląd za przykładem przemysłowców białostockich eksport z Polski rozwinąłby się kilkakrotnie szybciej, wpływając na poprawę z jednej strony bilansu handlowego, z drugiej na poprawę sytuacji w naszym przemyśle. (—)

Wczorajsza ulewa w Wilnie

Wczoraj w dzień miasto nawiedzone zostało niezwykle silną ulewą połączoną z burzą.

Strumienie wody zalały opustoszałe ulice uniemożliwiając komunikację pieszą i znacznie utrudniając kołową. Woda wdzierała się do lokali niżej położonych.

Najwięcej ucierpiała ulica Stefańska, Jatkowa i Trocka, gdzie woda zalała prawie wszystkie suteryny, w których umieszczono sklepy mąki i artykułów spożywczych. Również woda dostawała się do kilku suteryn przy ulicy Zawalnej, zaś przy Garbarskiej dostała się do sklepiku w posesji nr. 1.

Plac Katedralny robił wrażenie jeziora. Samochód, który miał nieostrożność wjechać w głęboki ryniołek na Placu, w pobliżu postoju dorożek, prawie cały zanurzył się w wodzie, tak że szofer czempredzej musiał uciekać z maszyną.

Na ulicy Dominikańskiej podmyta została jezdnia, zaś koło św. Kazimierza uszkodzone chodniki.

Straz ogniową wzywano na ul. Garbarską i Stefańską, gdzie nagromadzoną w piwnicach wodę musiano wypompowywać.

Podczas ulewy silna wichura zerwała stojący na kotwicy statek „Kurjer” i przetrzuciła go na drugi brzeg gdzie osiadł na mieliznę. Na statku nie było w tym czasie pasażerów.

Niemniej duża ulewa przeszła nad okolicami Wilna, gdzie grad uszkodził ogrodnictwo i zboża.

W czasie ulewy uderzyło kilka piorunów, od których porażeni zostali: Franciszka Okolo - Kutak (Filarecka 25) gdzie piorun wpadł do mieszkania i Chaim Trusker (Wielka 5) w chwili, gdy przechodził przez podwórko.

Okolo - Kutak odwieziono do szpitala Sawicz. Jednocześnie dowiadujemy się, że niezwykle huragan przeszedł nad powiatami północnymi województwa.

Zniszczeniu uległy przewody komunikacyjne, drogi i osiedla. Są informacje o ofiarach w ludziach. Z miastami powiatowymi niema żadnego połączenia wobec zerwania przewodów.

KRONIKA

PIĄTEK 1 Dzisiaj W. słońca o godz. 3 m. 55
+ Piotra Ap. Jutro Alfonsa Z. słońca o godz. 7 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie.
z dnia 31. VII. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 756
Temperatura średnia -4- 17
Temperatura najwyższa -1-22
Temperatura najniższa -1- 11
Opad w milimetrach: 14

Wiatr Południowy
przeważający
Tendencja barometryczna: spadek
Waga g: w godzin. popoł. burza z gradem.

URZĘDOWA
— Min. Prystor bawił w Wilnie. W dniu wczorajszym bawił w Wilnie p. Minister Prystor, który jak wiadomo spędził urlop wypoczynkowy na Wileńszczyźnie.
Wczorajem p. minister odjechał do Warszawy.

dające światło ramy Żuławskiego „Eros i Psyche” oraz „Zaczarowane Koło” z Siemaszkową w roli Magdy. Różne powodzenie miały dramaty Wyspiańskiego. Po „Weselu”, które w ciągu jednego sezonu powtórzone było 20 razy „Wyzwolenie” już mniejszy wywołuje oddźwięk, „Bolesław Śmiały” dany na schyłku sezonu miał tylko 3 przedstawienia, a przepiękny poemat „Proterilas i Laodamia” z Heleną Modrzejewską grano aż 3 razy; na czwartem zaś przedstawieniu, gdy Modrzejewska zastąpiła Stanisława Wysocka „panowały w sali przeraźliwe pustki”.

Tak, niewesoło, zaiste, w świetle pamiętników Kotarbińskiego wyglądają dzieje realizacji scenicznej najwybitniejszych dzieł polskiej literatury dramatycznej. Napozór dużo „entuzjazmu”, który okazuje się w końcu słomianym ogniem. Publiczność zawsze jest taka sama, to znaczy lubi wygodę duchową. Idzie do teatru po rozrywkę, a gdy częściej ją tam poważniejszą „strawą duchową” rejerujej pocichu. Tak było w Krakowie przed 30 laty, ale tak też jest dzisiaj w Warszawie, we Lwowie i... w Wilnie. Poważny repertuar ma wciąż poważne trudności w kaptowaniu sobie szerszych rzesz publiczności. T. L.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w Lutni. Dziś Teatr Lutnia występuje z premierą arcywesołej krotkowieli Praxy „Jęch chłopczyk”, obfitującej w sceny pełne humoru, wery i zabawnych sytuacji. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny Teatru pod reżyserią R. Wasilewskiego. Bilety kredytowane i niższe ważne.

— Teatr Letni w Ogródku po-Bernardynskim. Dziś premiera świetnej komedii St. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing” odznaczającej się wyborną charakterystyką poszczególnych postaci, oraz doskonałym ujęciem myśli przewodniej. W rolach głównych wystąpią Ceranka, Szurszewska, Rychłowski, Kreczmar i Żurowski.
Reżyseria F. Rychłowski. Bilety kredytowane i niższe ważne.

— Rewja warszawska w Teatrze „Nowości” dawn. „Palace” (Wielka róg Końskiej). Dziś o godz. 8.30 premiera przebojowej rewii „Halo, Europa o tem mów!” z udziałem najlepszych sił zespołu warszawskiego Teatru Rewii „Mignon”.

W programie szereg atrakcyjnych numerów ostatnich nowości krajowych i zagranicznych.

Gwóździem programu będzie skecz baletowy p. t. „Zywa fontanna” z Topolnicą i Ostrowskim na czele, pozmatem arcydopijny skecz „Gabinet d-ra Tuchelesa” z Czermańskim w roli głównej.

Efektowne balety, nowe przebojowe piosenki Revellersów uzupełniają program.

Zakończy rewję dwa burawrowe finały wschodni „Abd-el-Bula” i „Jak i gdzie?”

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Serce ulicznicy.
Hollywood — Karuzela grzechu.
Kino Miejskie — Więzień z wyspy św. Heleny.
Ognisko — Szampańskie życie.
Sport — Tygrys Arizony.
Światowid — Wyrok bez sądu.
Wanda — Trzy namiętności.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— W ciągu ubiegłej doby było wypadków 46, w tem kradzieży 3, opilstwa 10, przekroczeń administracyjnych 19.

— Do notatki „Amatorzy owoców”. Kradzieże w ogrodach Bręjwy przy ulicy Ząbkowej 13 spowodowały aresztowanie 3-ech młodych ludzi Edmunda Kucharczewicza (Sa dowa 9), Juliana Wasilewskiego (W. Pohulanka 41) i Romualda Prokopa (Kurlandzka 6). Obecnie okazało się, że zatrzymanie wymienionych spowodowane zostało nieporozumieniem z tego powodu, że przebywali oni w sąsiednim ogrodzie dzierzawionym przez jednego z nich i po stwierdzeniu, że są zupełnie niewinni, zostali z policji zwolnieni.

Padli więc jedynie ofiarami bardzo przykrych pomyłek.

— Kradnia i kradnia. Taubowi Michałowi (Góra Bouffalowa nr. 19) podczas nieobecności domowników, nieznanymi sprawcami z pomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem skradli ubrania oraz patefon skrzynkowy z płytami w ilości 20 sztuk, ogólnej wartości 1500 zł.

W tym samym dniu Michliks Ber, Nowogrodzka 28 zameldował policji o kradzieży na jego szkodę przez nieznanymi sprawców ubrania, portfela, zawierającego 150 zł. gotówką, jedną dolarówkę i dokumenty. Złodziejce dostali się do mieszkania przez otwarte okno. Straty poszkodowany oblicza na 600 zł.

Również Żukowicz Annie Kazimierzowski nr. 1 m. 5 skradziono z jej mieszkania granatowe męskie ubranie oraz 350 zł. gotówką. Sprawca kradzieży dostał się do mieszkania przez otwarte drzwi dobranym kluczem.

— Skorzystal z okazji. Lubuska Petronela, Wileńska 37 w dniu 29 bm. udając się do Jaszyn mieszkanie swoje pozostawiła pod opieką sublokatora Piotra Wiercińskiego. W dniu 30 bm. po powrocie stwierdziła brak zegarka budzika, płaszcz gumowego i poduszki puchowej — ogólnej wartości 87 zł. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży dokonał Wierciński, którego zatrzymano.

— Ukradł krzesło. Na szkodę Las Brochy, Zarzecz 5 skradł krzesło wiedeńskiej wartości 10 zł. Zujewski Józef, zam. w domu noclegowym, przy ul. Polockiej 4. Krzesło odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— Nadużył zaufania pracodawcy. Goldberg Tymoteusz, Lelewela nr. 1 zauważył że pracownik jego Sawicz Słoma, zam. przy ul. Piłsudskiego nr. 53 od dwóch i pół miesięcy rozważał piwo i wodę owocową ze składki mieszczańskiej przy ul. Lelewela nr. 1 systematycznie przywłaszczając sobie pieniądze otrzymane za piwo i wodę. W dn. 24 bm. wziął większą ilość towaru i nie powrócił. Po stwierdzeniu za ten czas rachunków meldujący ustalił, że został przez Sawicza pokrzywdzony na ogólną sumę 760 złotych.

— Zaginął 16 letni chłopak. Łukaszewiczowa Paulina, Legionowa 90, zameldowała policji, że syn jej Konstanty, lat 16 w dn. 16 lipca rb. o godz. 6 wyszedł z domu i miał się udać do szewca Józefa Helmana, Legionów 83, gdzie miał pracować jako uczeń. Łukaszewicz Konstanty do domu nie powrócił i w wspomnianego szewca nie znajduje się. Poszukiwaniara zarządzone.

— Pożar. W zaśc. Wilczce Pole, gm. Jodźkiej spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Ferdynanda Arciszewskiego, narażając go na szkodę 7.000 zł. Pożar powstał skutkiem zaproszenia ognia przez pastuchę Władysława Pupina, zam. u poszkodowanego.

SZKOLNA

— Przywrócenie prawa gimnazjum litewskiemu. Jak się dowiadujemy ministerstwo WR i OP przywróciło prawa gimnazjum litewskiemu w Wilnie, które to prawa zostały przed niedawnym czasem cofnięte przez tujejsze Kuratorium.

NADESLANE

DOBRA ODPOWIEDZ

Rzecz dzieje się w uniwersyteckim mieście.

Wszyscy wiedzą, że profesor Miller egzaminuje bardzo surowo. Po pewnym studentowi medycyny zadaje on na egzaminie następujące pytanie:

„Jakie Pan zna środki napotne?”

Student wymienia znane mu środki, przedewszystkiem zaś tabletki Aspiryny, działające prócz tego niezawodnie przy przeziębieniach oraz przy bólach głowy.

„Przyjęśny jednak”, mówi profesor, „ów, że nawet one by nie pomogły, coży Pan wówczas zrobił?”

„Przystąpiłbym pacjenta na egzamin do Pana profesora”, odpowiedział bez namysłu zniecierpliwiony student.

SPORT

RAID MOTOCYKLOWY WARSZAWA - WILNO - WARSZAWA

Jutro rozpoczyna się w Warszawie start raidu motocyklowego na trasie Warszawa - Wilno - Warszawa łącznie 950 km.

Raid zorganizowany został przez sekcję motocyklową warszawskiej Legii i wzbudził dość duże zainteresowanie czego dowodem znaczna ilość zgłoszeń.

W raidzie wezmą udział m. in. następujący zawodnicy: Rychter, Iwanicki, Hryniewicz, Docha, Schreiber (Warszawa), Kustanowicz (Lwów), Ziolkowski, Buda (Bydgoszcz), Nestler, Grabowski, Mentzel, Kestenberg, Buckley (Łódź), Łapin i Radzieli (Grudziądz).

Oprócz nagród regulaminowych przewidziana jest nagroda zespołowa dla klubu, którego trzech zawodników uzyska najlepszy wynik w raidzie. Nagrodę za powyższy wyczyn ofiarował Marszałek Piłsudski.

Start odbędzie się o godz. 4 rano wobec czego zawodnicy przybędą do Wilna po południu.

Za duszę zmarłego 26 lipca r. b. w Mordach, ziemi Siedleckiej

Jerzego hr. HUTTEN - CZAPSKIEGO

Dziedzica dóbr „Przyłuki” w ziemi Mińskiej, Prezesa Związku Polaków z Kresów Białoruskich Zakordonowych, Prezesa Koła Filarów Konwentu Polonia, Prezesa Wileńskiego Oddziału Związku Obr. mienia Polaków, b. Sędziego Honorowego Sądu Okręgowego w Wilnie, Członka Zarządu Wil. Okr. Polskiego Czerwonego Krzyża, Członka Komisji Rewizyjnych Wil. Banku Ziemińskiego i Wil. Pryw. Banku Handlowego,

odprawiona zostanie Msza Święta żałobna w dniu 2 sierpnia 1930 r., o godz. 9 i pół rano w kościele św. Jakóba w Wilnie, o czym zawiadamiają

Związek Polaków z Kresów Białoruskich Zakord., Konwent Polonia i Koło Filarów, Wil. Oddział Związku Obrony Mienia Polaków, Wileński Okr. Polskiego Czerwonego Krzyża, Wil. Bank Ziemiński, Wil. Prywatny Bank Handlowy.

Likwidacja komunistycznej afery w Wilnie

PRZYGOTOWANIA NA 1-GO SIERPNI. — DALSZE ARESZTOWANIA WSROD STUDENTÓW KOMUNISTÓW.—UJĘCIE WYSLANNIKA POLSK. PARTII KOMUNISTYCZNEJ NA GRANICY. — NIEUDANA UCIEZKA WYBITNYCH BOLSZEVIKÓW WILEŃSKICH.

W związku z przypadającym w dniu jutrzejszym 1-szym sierpnia, komuniści na terenie Wilna i całego województwa ujawnili niezwykle intensywną akcję. Władze bezpieczeństwa przystąpiły do dalszego likwidowania komunistycznej afery. Szczególnie aktywną okazała się organizacja komunistyczna działająca wśród studentów USB. Wszyscy oni działali pod płaszczykiem komunikującej, ale legalnej partii PPS - lewicy.

W wyniku badań materiałów, zabranych u aresztowanego studenta Okulewicz i Debory Mino władze zatrzymały w dniu 30 bm. w Wilnie studentów USB Wulfę Taboryskiego i Szmuela Mendelzona. Obaj zostali przekazani do dyspozycji władz sądowych śledczych.

Jednocześnie na gorącym uczynku kolportowania bibuły komunistycznej zatrzymano sekretarza miejscowego komitetu PPS - lewicy Kazimierz Rodziewicz. Władze sądowe zastosowały do niego areszt bezwzględny jako środek zapobiegawczy.

Z nadgraniczy donoszą o aresztowaniu tam wybitnego delegata polskiej partii kom. do Sowietów. Mianowicie w chwili usiłowania przekroczenia granicy został zatrzymany pewien osobnik, legitymujący się fałszywym dowodem osobistym na nazwisko Elji Mejtacha Szona. Znalaziono przy nim podczas rewizji osobistej obfity materiał, z którego wynika, że był on kurjerem polskiej organizacji komunistycznej, udającym się do kierownictwa akcji komunistycznej na terenie sąsiedniego państwa. Przy osobniku tym znaleziono również materiał, zawierający personalne dane o szeregu wybitnych działaczy komunistycznych na terenie miasta Wilna. Z papierów znalezionych przy aresztowanym wynika również, że tajemniczy ten osobnik przebywał bezpośrednio przed swoim przyjazdem na terenie Gdańska.

Jednocześnie na pograniczu polsko - sowieckim w okolicy Rakowa, zatrzymani zostali dwaj wybitni działacze komunistyczni, pochodzący z terenu miasta Wilna. Znalaziono przy nich obfity materiał obciążający. Obaj byli swego czasu aresztowani w Wilnie za działalność komunistyczną, lecz ponieważ zostali zwolnieni z aresztu prewencyjnego, próbowali obecnie uciec nielegalnie zagranicę przed odpowiedzialnością sądową. Nazwiska ich nie mogą być narazie ujawnione ze względu na toczące się śledztwo.

Z SĄDÓW JAK TAM ŻYJĄ? LIST Z BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

DWAJ KRWAWI ZBÓJE PRZED KRATKAMI SĄDOWEMI

Przez cały okres wakacyjny sale rozpraw sądowych świeciły pustkami, a jeśli nawet były sprawy to drobne, mało wartościowe dla sprawodawcy. Kradzieżówki, uszkodzenia ciała, drobne sprzeniewierzenia lub przekroczenia przepisów. Aż strach jaka monotonia.

Sierpień przyniesie znaczną poprawę. Dziewięć na wokandy Sąd Okręgowy znajduje się w sprawie ponurego człowieka, włościanina nazwiskiem Siemuc.

Potwór ten z zimną krwią wymordował całą rodzinę składającą się z dziewięciu osób. Wróćmy do tej sprawy kiedy będzie ona na wokandy.

Drugą sensacyjną sprawą będzie proces Jana Rysia, syna osławionego bandyty, skazanego na bezterminowe ciężkie więzienie Antoniego Rysia.

Młoda latrosz bandyckiego rodu prześcignęła ojca krwiożerczością nie doścignęła go jednak fantazją i polotem.

Sprawę Rysia juniora rozpozna Sąd Okręgowy w Wilnie 25 sierpnia. Napełnił salę rozpraw zapelniał się publicznością do ostatniego miejsca.

RADJO WILEŃSKIE

PIĄTEK, DNIA 1 SIERPNI.

11.58 — Sygnał czasu.
12.05 — 12.35 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 — 17.20: Program dzienny.
17.20 — 17.35 Kom. LOPP'u.
17.35 — 19.00 Odczyt i koncert z Warszawy.
19.00 — 19.25 „Mała skrzyneczka” listy dzieci omówi ciocia Hala.
19.25 — 19.50 Audycja wesola: „Rozmowa” — zradof. nowela W. Daleckiego, wyk. Z. D. R. W.
20.00 — 20.00 Program na sobotę i rozmaitości.
20.00 — 23.00 Transm. z Warszawy. Prasowy dziennik radij, koncert i komun.
23.00 — 24.00 Muzyka z płyt gramofon.

SOBOTA, DNIA 2 SIERPNI 1930 R.

11.58: Sygnał czasu.
12.5 — 12.35: Muzyka z płyt gramofon.
13: Komunikat meteorologiczny.
16.40 — 16.45: Program dzienny.
16.45 — 17: Komun. Wil. Tow. Org. i Kółek Rolniczych.
17 — 1: Transm. z Krakowa. Audycja dla dzieci.
17: Słuchowisko p. t. „O leśnym duchu” Ireny Osuchowskiej.
17.30: Koncert.
18 — 11: Transmisja nabożeństwa z kaplicy w Ojstrej Bramie. Transm. na Warsz.
19 — 19.15: „Co nas boli” — przechadzki Miła po mieście.
19.15 — 19.40: „W świetle ramy” — nowości omówi T. Łopalewski.
19.40 — 20: Program na następny tydzień i rozmaitości.
20 — 24: Transmisja z Warszawy. Prasowy dziennik radiowy, koncert, audycja ku czci A. Asnyka, komunik. i muzyka taneczna.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie rewiru 2-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Jakóba Jasińskiego nr. 1 m. 3, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 sierpnia 1930 r., o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Królewskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z licytacją należących do Domu Handlowego „Bogusław Marjan Bosiacki” majątku ruchomego składającego się z motocyklu, umebliowania biurowego, opon, przyrządów do pływania i innych przedmiotów oszacowanego na sumę 3130 zł.

Komornik F. Legiecki

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 31 lipca 1930 r.

Waluty i dewizy:
Londyn 43,38 i pół — 43,49 i pół — 43,27 i pół.
Nowy York 8,897 — 8,917 — 8,879.
Nowy York kabel 8,911 — 8,931 — 8,891.
Paryż 35,06 i ćwierć — 36,15 i pół — 34,98.
Praga 26,41 trzy czwarte — 26,48 — 26,35 i pół.
Szwajcaria 173,15 — 173,58 — 172,72.
Wiedeń 125,96 — 126,27 — 125,65.
Berlin w obr. pryw. 212,92.

Papiery procentowe.

Pożyczka 6 proc. dolarowa 78. 5 proc. konwersyjna 55,50. 8 proc. LZ BKG i BR. obl. BKG 94. te same 7 proc. — 83,25. 4 proc. L.Z. ziemskie 45. 8 proc. warszawskie 76,50. — 76 — 75,00. 10 proc. Siedlec 81,25

A k c j e:

Bank Polski 164. Elektrywnia w Dąbrowie 65. Firley 29. Cegielski 48. Parowozy I i II em. 25. Zieloniewski 38.

Wyrafinowanie palacza opium

Palenie opium nie należy w Chinach do nadzwyczajności. Nie pomagają zakazy policji ani komisje anty-opiowe, które zjeżdżają raz po raz do Chin dla zbadania tej kwestii, uchwały i zakazy zostają na papierze, a po miastach, w ciemnych, brudnych norach lub lukusowych, dobrze przed okiem policyj ukrytych klubach, gromadzą się natowgi palaczy spragnieni słodkich snów i rozkosznych wizji, wśród których zapominają o trudach i kłopotach codziennego życia. Po wszech chińskich dzieje się to samo, choć nie w takim stopniu jak w wielkich miastach.

Niejednokrotnie ci właściciele, którzy powinni zwalczać ten zły nawyk, są jego zwolennikami. Chińskie gazety opisyują takiego, wyrafinowanego palacza opium na przykład Siao Yao Nan. Znana to osobistość w Chinach, bo długi lata był gubernatorem prowincji Hupe. Po upadku cesarstwa rozluźniła się jedność polityczna Chin, każdy gubernator jest w swojej prowincji absolutnym władcą, ma swoje wojsko, swój skarż, a w czasie ustawicznych walk domowych nie staje po stronie centralnego rządu, ale po stronie tego, który mu więcej zapłaci. To też pieniędzy nie im było brak. Siao Yao miał pieniądze w bród i umiał z nich korzystać. Urządził sobie mieszkanie z całym wschodnim lukusem, gromadząc u siebie cenne i rzadkie okazy starożytności sztuki.

Siao miał cztery namiotności, bez których nie mógł się obejść ani jednego dnia: wino, kobiety, opium i grę. Szachy, mahjong (rodzaj domina) kości i inne gry były zrobione z czysto zielonego „jade” (jaspisu) pokryte artystyczną rzeźbą. Wino pijał wielkimi kielichami z białego i zielonego „jadu”. Jego kobiety, których miał 8 prócz żony ślubnej, co jedna to piękniżna.

Lecz dumą Siao'a było 5 bambusowych fajek, oprawionych w platynę, z wieżkami z drogich kamieni, z mundszkami zdobnemi w rubiny. Pokryte były rzeźbami, przedstawiającymi historię cesarstwa niebieskiego. Na każdej fajce było 10 różnych scen, a wykonane z tak różnorodną, że można było dokładnie rozróżnić faldy sukna, wyraz twarzy każdej osoby.

Sama zewnętrzna forma tych fajek była ciekawa i niezwykła, ale niemniej ciekawą była ich wewnętrzna konstrukcja. Każda z nich wydawała w czasie palenia jeden z pięciu zasadniczych tonów muzyki chińskiej, „kong” (d), „czhen” (c), „sen” (a), „hene” (h), „szan” (f), a każdy mundszek oznaczony ozdobnym charakterem odpowiedniej nuty. Przechowywał Siao te cenne instrumenty w srebrnym pudełku, bogato rzeźbionem, wysadzonym perłami.

Fumoir jego urządzone było z przepychem prawdziwie cesarskim. Okna zwanym chińskim nie miały szyb; zastępując je żółty delikatny jedwab pograżał całą salę w jakiś tajemniczy półmrok. Szczere złote lampy, wysadzone rubinami wiszały szeregami z rzeźbionego stropu. W wielkich srebrnych kadzielnicach paliły się cenniejsze wonności, a unoszący się delikatny niebieskawy dym nadawał temu zbyt kołnemu salonowi jakiegoś mistycznego uroku. Łakowe parawaniki oryginalnością motywu i doskonałością wykonania przypominały wspaniałe i bogate parawany z pałacu cesarskiego w Pekinie. Na ścianach wielkie obrazy malowane na jedwabiu przedstawiały wielkich przodków Siao'a w mandaryńskich strojach z czasów cesarskich.

Trzy razy dziennie przychodził Siao do tego pokoju, rano, w południe i wieczór, by po naradach politycznych, po posuchaniach, wypoczął w towarzystwie swoich kobiet przy kieliszku wina, wśród rozkosznych marzeń po wypaleniu zwykłej racji opium. A racje te nie były wcale małe, bo palił 5 razy każdą fajkę, czyli razem 25 fajek. Obsługiwały go jego kobiety, ubrane w bogate chińskie suknie: czerwona, niebieska, żółta, biała i czarna, każdy kolor miał swoje znaczenie, świadczył o mniejszej lub większej sympatii czy miłości. Ułubionym kolorem Siao był czerwony; zmieniały się często te kolory, zależnie od kaprysu, humoru, czy chwilowego upodobania możnego władcy. Tych 5 wybranych i uprzywilejowanych towarzyszek Siao'a stawało przed swym panem, każda z jedną fajką; trzy pozostałe czekały swojej kolejki, by słuząc kawą, herbata, owocami lub polskotnąc swego pana po tydach lub plecach.

Jednakowoż przyrządzać opium, nakła-

dać je do fajek, mogła tylko sama żona, a to z obawy, by nie domieszano jakiejś trucizny. Nie uchroniło go jednak to od tragicznej śmierci: w czasie rozruchów bolszewickich band, obłano go smółką i spalono żywcem. Drogocenne fajki odziedziczyły jego kobiety. Lecz jakby z żalu za swym prawowitym właścicielem zamilkły i nikt nie potrafił wydobyc z nich tonów, które rozweselały serce potężnego Siao Yao Nan.

Ciekawe dzieje milionerki amerykańskiej

Która była i chce być w kabarecie

Głośna i szeroko opisywana była niedawno sprawa procesu teatralnego znanej paryskiej śpiewaczki kabaretowej Jane Aubert, żony milionera amerykańskiego. Nelson Morris, oczarowany urodą artystki, ożenił się z nią, stawiając jej jedyny warunek, a mianowicie, że nigdy więcej występować publicznie nie będzie.

Natura jednak ciągnie wilka do lasu, piękna Jane zaczęła się szalenie nudzić w swej złoczonej klatce i po jakimś czasie wróciła z Ameryki do Paryża, by wbrew woli męża święcić wielkie triumfy, do czego nie miała przyczyniać się szalona reklama, jaką żonie milionera przygotowali przedsiębiorcy kabaretowi. Na tem też doszło do konfliktu między małżonkami i właścicielami kabaretu, przeciw którym pan Morris wniosł skargę.

Jeszcze echa tej afery nie przebrzmiały, a już doszło do nowego skandalu tym razem w Genewie. Jane Aubert została zaangażowana do tamtejszego kabaretu by odśpiewać kilka piosenek. W momencie, gdy miała się ukazać na scenie, powstał jej srogi małżonek ze swego miejsca i oświadczył zdumionej publiczności i jeszcze bardziej zdumionej dyrekcji, że nie zgadza się i nie pozwala by jego żona występowała publicznie.

Skonsternowana dyrekcja z pospiechem odwołala wystąpienie pani Jane, ale wpadła z deszczu pod ryne, ponieważ rozgniewana artystka zaskarżyła właścicieli kabaretu, motywując swą skargę, posiadać im umowy na piśmnie, które nie wolno zrywać bez odszkodowania.

Na obronę swych interesów, wybrała sobie, nieszczęsną ofiarę tyranji mężowskiej adwokata Pawła Boncoura, jednego z przywódców socjalistycznych. Zarówno w kołach artystycznych, jak i przedsiębiorców teatralnych wynik tego procesu ociekany jest z kolosalnym zainteresowaniem.

W ubiegłym roku, jak wiadomo, magnat amerykański Rockefeller junior wystąpił z planem zbudowania w Nowym Jorku olbrzymiej opery. Projekt ten narazie nie przyszedł do skutku, obecnie jednak wypływa znowu na jaw, choć nieco w zmienionej formie.

Oto z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, iż toczą się rokowania pomiędzy całym szeregiem amerykańskich dyrektorów teatrów, przedsiębiorstw filmowych i radiowych a Johnem D. Rockefellerem, który zamierza stworzyć w Nowym Jorku na olbrzymią skalę zakrojone, najwspanialsze ze wszystkich istniejących dotąd, środowisko teatralno - rozrywkowe. Projekt ten przewiduje sumy wprost fantastyczne, jak na stosunki europejskie. Mówi się bowiem o tem, iż fundusze do sfinansowania tego olbrzymiego przedsięwzięcia wynoszą 250 milionów dolarów.

W nowem tem centrum teatralnem, które stanowiąc będzie poważną konkurencję dla teatrów z Broadway, stanąć ma nowy gmach liczący 65 m. wysokości, do którego granie sione będą biura rozmaitych teatrów, przedsiębiorstw filmowych i radiowych. W gmachu tym staną nowe cztery teatry i olbrzymia sala koncertowa, i wszystkie będą połączone z sobą kruzgankami. W wyżej wymienionych teatrach zainstaluje się 25.000 miejsc siedzących dla publiczności, ponadto zbudowane będą teatry warietes, obejmujące 7.000 miejsc.

Cały ten olbrzymi blok budynków obejmie również wielkie nowe kino dźwiękowe, obliczone na 5.000 widzów.

Olbryzi projekt teatralny Rockfellera

W ostatnich czasach niektóre szlifiernie diamentów w Amsterdamie wypuściły na rynek brylanty, które są klejone z dwóch części: na spodzie jest zwyczajne szkło czeskie, które jak wiadomo, bardzo silnie zalaminuje światło, jest więc pod tym względem bardzo podobne do brylantu, oraz z naklejonej na niem cieniutkiej płytki prawdziwego brylantu. Obie warstwy są tak złączone, że tego wcale nie widać, jak długo brylant znajduje się w oprawie. Nawet po wyjęciu go nie łatwo poznać oszustwo, gdyż cieniutka warstwa kleju jest dla gołego oka niewidoczna i nawet pod lupą dopiero wytrawny znawca może ją rozpoznać. Najlepszym sposobem przekonania się czy brylant jest prawdziwy jest rozpuszczenie kleju w jakimś rozczynniku, gdyż wtedy obie warstwy rozpadną się. We Wiedniu istnieje całe oddzielne zorganizowane konsorcjum, które takie diamenty sprowadza z Amsterdamu.

MILJON DOLARÓW MIESIĘCZNEJ PENSIJ

Na łamach „New York Times” rozwinęła się ostatnio dyskusja na temat olbrzymich pensji niektórych amerykańskich potentatów finansowych i przemysłowych. Jak podaje to pismo, w Stanach Zjednoczonych jest dwunastu ludzi, którzy pobierają miesięcznie milion dolarów pensji. Wynika przeto kwestja, czy wogóle człowiek może być wart takiej olbrzymiej pensji. W dyskusji wzięło udział wiele wybitnych osobistości, przyczem większość zajęła stanowisko, uznając, że w stosunku do pracy jaką w ciągu miesiąca mogą wykonać osobistości tej miary, co Henryk Ford, Rockefeller czy Owen Young, nawet tak wysokie uposażenie, jak milion dolarów, nie jest nadmierne, gdyż wielokrotnie pokryje się dochodami, powstałymi wskutek tak wybitnego kierownictwa.

Wyrwał bic z kieszeni i uderzył nim Trantcha po twarzy z taką siłą, że ten upadł na ziemię.

— Niedługo już pożyjesz, — zachichotał. — Bądź spokojny!

Sam zerwał się i chciał rzucić się znowu na dręczyciela, ale Wirginia w porę powstrzymała go. Potarł więc tylko bolącą głowę i pokornie stanął z plecami do dręczyciela, nie spuszczać pełnego-nienawiści wzroku z Morningtona.

— Przed trzema godzinami, — zaczął Mathue, — zadaliśmy pani pewne pytania. W międzyczasie jeden z nas zginął. Gdyby pani nie była taka uparta, żyłby nadal! Proszę to sobie dobrze zapamiętać. Przew jego spadnie na pani głowę!

— Proszę odrzucić tę obłudę, — odpowiedziała odważnie Wirginia. — Widzę, że mam do czynienia z manjakiem — mordercą. Proszę mówić mi prosto i jasno: czego pan ode mnie chce?

Dotknęła go widocznie do żywego, gdyż twarz jego zmieniła się gwałtownie.

— Dobrze. Jak pani chce. Pani zna, zdaje się, dobrze system wind w domu Gattermana? Pani wie, że o poruszysz s; przy pomocy prądu elektrycznego i są urządzone tak doskonale, że odpowiednio regulując dźwięki, można wprawiać je w ruch bardzo powolny, posuwając co parę centymetrów, albo też odrazu podnieść na całą wysokość gmachu.

Wirginia nie odpowiedziała nic. Mornington wsłuchiwał się uważnie, nie rozumiejąc co ma brat jego na myśli, ale czując, że ten genjusz zbrodni wymyślił coś niezwykle ciekawego.

A Mathue mówił dalej wyraźnie i dobitnie:

— W dawnych czasach istniały bar-

ZB ŚWIATA

SAMOLOT SRUBOWY

Jeden ze znanych lotników austriackich dr. inż. Reiffenstein pracuje nad ulepszeniem wynalazonego przez siebie samolotu srubowego który ma być samolotem przyszłości.

Aeroplan srubowy może startować i lądować w kierunku pionowym i dlatego może się rozwinąć przedewszystkiem jako samolot indywidualny niewymagający specjalnego lotniska. Najważniejszym problemem — jaki konstruktor samolotu ma do rozwiązania, jest umożliwienie bezpiecznego lądowania wrznięciem defektu motoru, co się dotychczas żadnemu konstruktorowi nie udało. Podobno doktor Reiffenstein potrafił zagadnienie to szczęśliwie rozwiązać.

Jego samolot wznosi się i opada pionowo, może nieruchomo stać w powietrzu i i osiadać na kilku metrach kwadratowych a w razie zepsucia się motoru zniża się bezpiecznie lotem ślizgowym. Samolot ten nigdy nie osiąga szybkości, do jakiej dochodzą samoloty dotychczasowego systemu, nie będzie też mógł służyć do transportu dużych ciężarów ani do dalekich podróży. Ale jest to samolot prywatny par excellence, który umożliwia latanie każdemu według jego potrzeb.

TRAGICZNY LOS B. MILJONERA FILANTROPA

W tych dniach sąsiedzi znanego filantropa berlińskiego Wilhelma Miethego, znajdującego się wraz z dziećmi w skrajnej nędzy, umożliwili mu wykonanie zamiaru samobójczego.

Pisma berlińskie donoszą, że Miethę w czasach przedwojennych był bogatym człowiekiem posiadającym pod Jeną wspaniały zamek oraz pod Wittenbergiem dobrą ryckie Rothenark. W zamku pod Jeną, Miethę urządził sanatorium dla głodnych dzieci, za co otrzymał liczne podziękowania od sfer rządowych i społeczeństwa. Podczas inflacji sprzedał nieopatrznie swe dobra ryckie i stracił pieniądze wskutek dewaluacji, tak iż zmuszony został do sprzedania również zamku, za który otrzymał pół miliona marek. Pieniądze te wiałyce skarbowe zsekwestrowały, zrzucając M. i chcąc ukryć kapitały. W końcu Miethę zył już tylko z małej renty, którą otrzymał od urzędu ubogich w Weimarze. Rente tę jednak w ostatnim czasie mu odebrano. Wtedy M. targnął się na życie.

W ostatnich czasach niektóre szlifiernie diamentów w Amsterdamie wypuściły na rynek brylanty, które są klejone z dwóch części: na spodzie jest zwyczajne szkło czeskie, które jak wiadomo, bardzo silnie zalaminuje światło, jest więc pod tym względem bardzo podobne do brylantu, oraz z naklejonej na niem cieniutkiej płytki prawdziwego brylantu. Obie warstwy są tak złączone, że tego wcale nie widać, jak długo brylant znajduje się w oprawie. Nawet po wyjęciu go nie łatwo poznać oszustwo, gdyż cieniutka warstwa kleju jest dla gołego oka niewidoczna i nawet pod lupą dopiero wytrawny znawca może ją rozpoznać. Najlepszym sposobem przekonania się czy brylant jest prawdziwy jest rozpuszczenie kleju w jakimś rozczynniku, gdyż wtedy obie warstwy rozpadną się. We Wiedniu istnieje całe oddzielne zorganizowane konsorcjum, które takie diamenty sprowadza z Amsterdamu.

KLJONE BRYLANTY

Wyrwał bic z kieszeni i uderzył nim Trantcha po twarzy z taką siłą, że ten upadł na ziemię.

— Niedługo już pożyjesz, — zachichotał. — Bądź spokojny!

Sam zerwał się i chciał rzucić się znowu na dręczyciela, ale Wirginia w porę powstrzymała go. Potarł więc tylko bolącą głowę i pokornie stanął z plecami do dręczyciela, nie spuszczać pełnego-nienawiści wzroku z Morningtona.

— Przed trzema godzinami, — zaczął Mathue, — zadaliśmy pani pewne pytania. W międzyczasie jeden z nas zginął. Gdyby pani nie była taka uparta, żyłby nadal! Proszę to sobie dobrze zapamiętać. Przew jego spadnie na pani głowę!

— Proszę odrzucić tę obłudę, — odpowiedziała odważnie Wirginia. — Widzę, że mam do czynienia z manjakiem — mordercą. Proszę mówić mi prosto i jasno: czego pan ode mnie chce?

Dotknęła go widocznie do żywego, gdyż twarz jego zmieniła się gwałtownie.

— Dobrze. Jak pani chce. Pani zna, zdaje się, dobrze system wind w domu Gattermana? Pani wie, że o poruszysz s; przy pomocy prądu elektrycznego i są urządzone tak doskonale, że odpowiednio regulując dźwięki, można wprawiać je w ruch bardzo powolny, posuwając co parę centymetrów, albo też odrazu podnieść na całą wysokość gmachu.

Wirginia nie odpowiedziała nic. Mornington wsłuchiwał się uważnie, nie rozumiejąc co ma brat jego na myśli, ale czując, że ten genjusz zbrodni wymyślił coś niezwykle ciekawego.

A Mathue mówił dalej wyraźnie i dobitnie:

— W dawnych czasach istniały bar-

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr „HELIOS”

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Wieżień z wyspy św. Heleny

Od dnia 29 lipca do dnia 1 sierpnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlany monumentalny film: Wspaniały dramat historyczny aktów 10. W rolach głównych: Werner Krauss, Hanna Ralph i Albert Basserman. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „AWANTURY CHINSKIE”.

Od godz. 4-ej do 7-ej ceny niższe: BALKON 60 gr. PARTER 1 zł. **Przebieg dźwiękowy.** Wzruszający dramat spowieowanej kobieci. W rol. gł. przepiękna CORINNA GRIFFITH oraz EDMUND LOWE. Przechyli! Wystawa!

Dziś MIKOŁAJ KOLIN uznany za najznakomitszego komika Europy w swej najnowszej kreacji w filmie p. t. **„SERCE ULICZNIKI”** Niesamowite przygody żywego nieboszczyka. W innych rolach: Natalia Lisienko, Betty Astor, Gustaw Frölich oraz MISS ROSJA—WALA OSTERMAN. Początek o g. 5-ej, ost. 10.30. Do godz. 7-ej ceny miejsc PARTER 1 zł BALKON 80 gr.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Dwuletniej z prawami szkół państwowych Szkoły Mejloracyjnej Towarzystwa Kursów Technicznych w Wilnie ogłasza, że ostateczny termin składania podań o przyjęcie do powyższej szkoły upływa 20 sierpnia 1930 r. Egzamina wstępne rozpoczyna się 27 sierpnia. Kandydaci zechcą skierowywać udokumentowane podania pod adres: Towarzystwo Kursów Technicznych Wilno ul. Holendernia 12. Od kandydatów wymagane są: świadectwo ukończenia co najmniej 6 klas gimnazjum państwowego lub równorzędnej szkoły, metrykę, 2 fotografie, zyciorys.

BIAŁE ZĘBY
- tylko przez stałe używanie pasty do zębów

CHLORODONT

LICYTACJA!

Wileński Lombard „KRESOWJA”
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), tel. 722, podaje do ogólnej wiadomości, że 11 i 12 sierpnia r. b. o godz. 4-ej p. p. odbędzie się w lokalu lombardu LICYTACJA NIETYKUPIONYCH I NIEPROLONGOWANYCH ZASTAWÓW o Nr 1 do Nr 74522.

UWAGA! W dniu licytacji proungat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

Popierajcie L.O.P.P.

LEKARZE:

D-r Bernstejn choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicza 28. Od 9-1 i 4-8 w.

D-r Biunowicz chor. weneryczne, skórne, i moczopłciowe, tel. 921. Wielka 21, od 9-1 i 3-7.

D-r Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3. Od 8-1 i 4-8. Tel. 567.

D-r Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicza 4. Od 9-1 i 4-8. Tel. 1090.

D-r Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9-1 i 3-7.

D-r Zeldowiczowa choroby kobiece, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewicza 24. Od 12-14-6. Tel. 277.

Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, od 9-1 i 4-8 w. tel. 10-67.

Mariąnskè Łazně

(MARIENBAD) Czechosłowacja, kąpiele gazowe, borowinowe, żelazne, 45 źródeł mineralnych. Hydropatja i Elektroterapia. Sezon maj — wrzesień. 50 proc. zniżki powrotnej na kolejach czeskich. Wszelkich informacji udziela Rządowy Zarząd Kąpielowy w Marienbadzie lub Biuro Propagandowe w Warszawie, Niecała 8. L771-1

Pewne lokaty kapitałów.

Lokujemy bezpłatnie wszelkie oszczędności na pierwszorzędną hipotekę miejską i wiejską z dobrem oprocentowaniem. Ajenca „Polkres” Wilno, ul. Królewska 3, telef. 17-80.

ŻĄDAJCIE

w wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

P. O. A. PAKA

Nie ulega najmniejszej wątpliwości,

że nekrologi i wszelkie ogłoszenia do „SŁOWA” i innych pism należy umieszczać za pośrednictwem Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego. Garbarska 1, tel. 82, gdyż Biuro to oblicza po cenach BARDZO TANICH. Warto się przekonać!

ROZDZIAŁ XXX.

Winda

Weszli do podziemnego korytarza i wkrótce znaleźli się w pustych lochach pod domem Gattermana. Nad nim, po ulicy szli spóźnieni przechodnie, przylgając się ponurem i cichym gma chowi i wzdrygając się mimowoli na widok tego niesamowitego cmentarza. Mornington miał rewolwer. Lufę oparł na szyi Sama i w ten sposób zmuszał go do posuszenia.

Johns niósł lampę i szedł na czele pochodu...

Płomyk lampy budził żywe i potworne cienie tańczące na kamiennych ścianach. Zdawało się, że duchy milczącym korowodem otaczały dziwny pochód. Ciszę mącił tylko suchy odgłos ich kroków po cemicie podłóg. Dom Gattermana milczał jak umarły.



TRZY KRUKI
JOHN HANTER

30) — Proszę, to ci doda sił i energii. Proszę, Morningtonie, wypij jeszcze... Mornington przytknął srebrną flaszkę do ust i wychylił ją do dna. Zakaszłał, ale widocznie znacznie się poprawił, oczy jego zaczęły błyszczeć znowu.

Machinalnie wsunął rękę do kieszeni, wyjął tabakierkę i wziął szczyptę tabaki. Machinalnie też kichnął i wytarł nos chustką.

— Monty umarł, — szepnął, źle z nami, Mathue.

Ten wzruszył ramionami.

— Nie czas teraz na żale, Morningtonie. Ty sam byłeś o krok od Doliny Cieniów, a śmierć naszego kochanego brata już jest pomszczona!

Nastała krótka pauza. Oszołomiona Wirginia wsłuchiwała się w obudnie słodką rozmowę braci i dziwiła się, że Mornington tak szybko przychodził do siebie, po tak śmiertelnym, zdawało się uścisku Sama. Teraz dopiero zrozumiała w całej rozciągłości znaczenie siły, jaką stanowiła ta trójka, która w ciągu wielu lat rządziła zbrodniczym światem Londynu. Trzy Kruki! Teraz zrozumiała dlaczego wszyscy tak się bali.

— A teraz zastanówmy się, co mamy robić, — zaczął Mathue. — Czy czujesz się dostatecznie silnym, Morningtonie?

Zapytany potoczył oczami po piwnicy. Spojrzenie jego zatrzymało się na Samie Trantchu.

— Jeśli chodzi o niego, to jestem

dosyć silny, aby zedrzeć z niego skórę, żywcem... — wściekłość dusiła go.

— Doskonale, doskonale. On od ciebie nie ucieknie.

Wirginia z wolna przesuwiała się wzdłuż ściany, do Sama. Ręka jej szukała jego ręki. Widziała, że ten silny mężczyzna drży, jak w gorączce. Johns nie zrobił nic, aby ją zatrzymać. Oczy jego utkwiłone w Dwoch Krukach wyrażały przerażenie, które nie ustępowało w sile jej własnym uczuciom.

— Przedewszystkiem, — mówił Mathue, — myślę, że zrobiliśmy błąd, pozostawiając Gattermana w ogrodzie na dachu. Trzeba było schować trupa.

On sam zerwał wszelkie stosunki ze światem zewnętrznym i nie widywał się z nikim. Wątpię, by ktoś przypomniał sobie o jego istnieniu, w ciągu dni najbliższych, a więc będziemy mieli dosyć czasu do zlikwidowania całej tej sprawy. Ale przedewszystkiem trzeba sprzątnąć trupa z dachu. Jak myślisz, Morningtonie?

Zapytany kichnął głową potakująco. Wpatrzony był w Sama i Wirginję i zdawało się, całą jego uwagę pochłaniał więźniowie, tak że nie bardzo rozumiał, co mówił do niego brat.

— Chciałbyś znieść go na dół i pochować w fundamentach Domu Gattermana? To poetyczna idea, Mathue, a ja kocham poezję!

Zachichotał i pocierał ręce zwykłym gestem. Znow stał się dawnym Morningtonem. Palce wsunęły się do tabakierki, a w piwnicy rozległo się głośne kichnięcie. Na niezwygłego Montegue, leżącego tu na podłodze, nikt nie zwracał uwagi.

— Skończywszy z tem, — ciągnął dalej Mathue, — musimy zmusić natychmiast Trantcha i tę dziewczynę, aby wykopali przejście, aż do fundamentów dawnego domu Calcotta. Ro-

botę tę trzeba będzie wykonać szybko. Trantch będzie pracować łomem, a dziewczyna łopatą. Jeżeli nie będzie miała dosyć siły, twój bicz doda jej energii.

— Czemu tak okrutnie, Mathue? — zaprotestował Mornington, nie odrywając oczu od Wirginji. — To ładna dziewczynka i szkoda mi ją bić. Nie trzeba używać przemocy tam, gdzie dobre rezultaty można osiągnąć przez przyjaźń i miłość. Jestem pewny, że pieczęcią można dojść z nią do porozumienia, a wtedy będzie słodka, jak owieczka. Koteczko...

Mrugnął do Wirginji i zachichotał. Mathue przerwał mu niecierpliwym gestem.

— Nie czas na błaznowanie, Morningtonie. — Wiesz, że przekłeci adwokaci szukają Charlotty Smitson. Musimy ją znaleźć... — pomilczał i po chwili dodał: — Myślę nawet, że Charlotta Smitson jest ważniejsza od przejścia do fundamentów domu Calcotta.

— Słusznie, — zgodził się Mornington Mathue. Co radzisz przedsięwziąć teraz?

Mathue odwrócił się i skinął palcem na Wirginję:

— Pódejdź-no tutaj. Słyszysz? — krzyknął, widząc, że się waha.

Powoli usłuchała rozkazu. Sam Trantch, nie wypuszczając z ręki jej dłoń, podszedł również.

— Ciebie nie wolełam, — zatrzymał go ostro Kruk.

Sam Trantch jednym tchem wykrzykiwał zaczął przekleństwa i wymysły, nie zwracając już uwagi na obecność dziewczyny.

— Gwiżdżę na was! Tak tanim kosztem nie pozbędziecie się mnie! — krzyczał. — Dopóki ja żyję, Crow nie dotknie tej dziewczyny!

Mornington roześmiał się wstrętnie.

Wyrwał bic z kieszeni i uderzył nim Trantcha po twarzy z taką siłą, że ten upadł na ziemię.

— Niedługo już pożyjesz, — zachichotał. — Bądź spokojny!

Sam zerwał się i chciał rzucić się znowu na dręczyciela, ale Wirginia w porę powstrzymała go. Potarł więc tylko bolącą głowę i pokornie stanął z plecami do dręczyciela, nie spuszczać pełnego-nienawiści wzroku z Morningtona.

— Przed trzema godzinami, — zaczął Mathue, — zadaliśmy pani pewne pytania. W międzyczasie jeden z nas zginął. Gdyby pani nie była taka uparta, żyłby nadal! Proszę to sobie dobrze zapamiętać. Przew jego spadnie na pani głowę!

— Proszę odrzucić tę obłudę, — odpowiedziała odważnie Wirginia. — Widzę, że mam do czynienia z manjakiem — mordercą. Proszę mówić mi prosto i jasno: czego pan ode mnie chce?

Dotknęła go widocznie do żywego, gdyż twarz jego zmieniła się gwałtownie.

— Dobrze. Jak pani chce. Pani zna, zdaje się, dobrze system wind w domu Gattermana? Pani wie, że o poruszysz s; przy pomocy prądu elektrycznego i są urządzone tak doskonale, że odpowiednio regulując dźwięki, można wprawiać je w ruch bardzo powolny, posuwając co parę centymetrów, albo też odrazu podnieść na całą wysokość gmachu.

Wirginia nie odpowiedziała nic. Mornington wsłuchiwał się uważnie, nie rozumiejąc co ma brat jego na myśli, ale czując, że ten genjusz zbrodni wymyślił coś niezwykle ciekawego.

A Mathue mówił dalej wyraźnie i dobitnie:

— W dawnych czasach istniały bar-

do rozmaite sposoby wydobywania od ludzi zeznań, których ci nie chcieli uczynić. Przypominam to aby pani wie, że nie nowego nie wymyśliłem, ale tylko idę za przykładem dawnych pokoleń, które opracowały cały system dobrze wypróbowanych sposobów. Możecie sobie sądzić o tem, jak chcecie, ale pamiętajcie, że nie można sądzić czynów, nie uwzględniając wszelkich okoliczności, towarzyszących im. Kto potępi umierającego z głodu człowieka, który zabije ukochanego konia i zje go, aby utrzymać się przy życiu przez kilka dni jeszcze i może doczekać się ratunku? My znajdujemy się w podobnej sytuacji.

— Pysznie, Mathue, — zachichotał Mornington. — Żelazne prawo koniec nosi. Okoliczności powodują pewien czyn i jego skutki! Dobrze powiedziane, dobrze!

Mathue patrzył badawczo w oczy młodej panny.

— Ja zadam pani jedno pytanie. Widy dochodzą aż do garażu, który leży na równi z naszą piwnicą. Winda jest ciężka i z łatwością może rozduśić człowieka. Przypuszcmy, że wsuniesz pani nogi pod windę, a potem będziemy naciskać odpowiednią dźwignię. Jak pani myśli, czy długo będzie trwał upór, gdy kości zaczną trzeszczeć w nogach?

— Słusznie, Mathue! — roześmiał się głośno Mornington. — Bardzo rozumnie! To ja rozumiem! To jest głowa! Jak się to pani podoba, miss Telford? Czy pani pamięta teraz, jak zasypała mi oczy tobaką?

Nieprzytomna ze strachu, Wirginia zaczęła krzyzczeć:

— Ja nie wiem, gdzie jest Charlotta Smitson. Powiedziałam wam przecież! Mówiłam, że nie wiem!

— W dawnych czasach istniały bar-

dać się torturom, wymyślonym przez Kruków.

Trantch nie mógł znieść tego długiej, głos jego brzmiał głucho: — Jesteście lotrami, ale nie ośmielcie się zrobić tak? Nawet wy nie odważycie się na coś podobnego! — Trantch, — przerwał mu chłodno Mathue, — przyjdźcie i na ciebie czas. Kłótnie pomoga ani tobie, ani tej kobiecie... to was nie uratuje. A teraz, droga kuzynko, oto moje ostatnie słowo: prawda, albo winda. Co wolisz?

— O, powiedziałam przecież! Jakżeby mogła powiedzieć to, czego nie wiem?

— Zanimyśmy ją do garażu, i tego również! — rozkazał Mathue, pokazując Samą.

Johns i Mornington rzucili się na sprzeciwiającego się gwałtownie Trantcha, a Mathue podszedł do Wirginji. Krzyknęła dziko, gdy poczuła dotknięcie jego ręki na swoim ramieniu.